

SŁOWO

WILNO, Środa 23 maja 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrancie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa naliczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWONIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODOK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembińskiego.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 22 V. PAT. IX-te posiedzenie Sejmu. Słuchanie poselskie złożył poseł Adol. Maciesza. Poseł Warski (Komun.) wniósł o uzupełnienie porządku dziennego wnioskiem o odpowiedzialności rządu i P.P.S. za wypadki 1 maja r. b. Izba wniosła ten odrzuciła.

Poseł Czapliński (P.P.S.) w imieniu komisji konstytucyjnej przedłożył skorygowaną listę kandydatów do Trybunału Stanu ułożoną według systemu proporcjonalnego i przyjętą przez komisję bez sprzeciwu. Lista ta zawiera następujące nazwiska: Zubowicz Piotr, Bogucki Antoni, Kaczyński Aleksander, Lednicki Aleksander, Tomaszewski Tadeusz, Szumański Wacław, Bielawski Bolesław i Oleśnicki Jarosław. Wybór ten Izba zatwierdziła.

Następnie poseł Pużak (P.P.S.) w imieniu komisji regulaminowej zreferował wnioski o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłom z P.P.S. Szczygielskiemu i Pałakowi za przestępstwa dokonane przed uzyskaniem mandatu poselskiego oraz wniosek ministra Sprawiedliwości o wydanie sądom posła Władysława Baczyńskiego (frakcja komunistyczna) za przestępstwa z art. 102 k. k. 1923 r.

Referent imieniem komisji wypowiedział się za odrzuceniem żądania wydania posła Baczyńskiego. Przeciwno wydaniu przemawiali również poseł Strutyński (kl. Ukr. Biał.), poseł Sypta (Komun.). Za wydaniem przemawiali posłowie Dziadoszycki (BB) i Winiarski (ZLN). Po tej dyskusji marszałek Daszyński zaznaczył, że na komisji wniosek ministra o wydanie uzyskał 7 głosów przeciwko 7-u głosem. W głosowaniu Izba 171 głosami przeciwko 146 przyjęła wniosek o wydanie. Wniosek posła Wacława Bitnera o unieważnienie mandatu posła Henryka Bitnera spadł z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Następnie Izba w pierwszym czytaniu postanowiła odesłać do komisji projekt ustawy o amnestii z powodu 10-lecia niepodległości, poczem przystąpiono do 1-go czytania projektów ustaw o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych oraz o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich.

W dyskusji poseł Smoła (Wyzw.) wniósł o odrzucenie w pierwszym czytaniu zarówno projektu ustawy o podwyższeniu podatków gruntowych jak również projektu ustawy o podatku budynkowym. Poseł Nowicki (P.P.S.) stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad obu przedłożeniami rządowymi. Poseł Krzyżanowski (B.B.) sądzi, że w systemie podatkowym wskazane jest przesunięcie punktu ciężkości z podatków pośrednich na bezpośrednie. Klub B. B. będzie głosował za przesłaniem tych projektów do komisji gdzie się do nich u stosunkuje. Poseł Błażkiewicz (kl. Ukr. Biał.) wniósł o odrzucenie a limine obu projektów ustaw. Poseł Rybarski (Z.L.N.) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za odesłaniem ustaw do komisji, gdzie będzie można je zmienić, tak aby reforma nie była powiększeniem ogólnego obciążenia a tylko wyrównaniem ciężarów.

Minister Skarbu Czechowicz zabiegając głos oświadczył, iż rząd spotkał się z oryginalnym zarzutem, że projekty podatkowe opracował specjalnie w celu polepszenia bytu urzędników państwowych. Stąd wysuwa się wniosek, że rząd zamierza do wskrzeszenia systemu podatków zaniechanego już dawno, że rząd świadomie przeciwstawia interes urzędników interesom innych grup społecznych. Rządowi przyświeca oświadczył minister — jeden cel: wypełnienie luki budżetowej, jaka powstaje w związku ze wzrostem wydatków państwowych między innymi w związku z nieuniknioną koniecznością polepszenia bytu pracowników państwowych, która jest uznana przez wszystkich. Różnica poglądów polega na tem, że rząd chce oprócz poprawy bytu urzędników na trwałe i pewnej podstawie, że rząd nie chce tej poprawy uskutecznić kosztem równowagi budżetowej.

Przy układaniu budżetu rząd przekonał się o niedostateczności istniejących źródeł dochodów na pokrycie wzrastających wydatków państwowych między innymi na nieuniknione wydatki połączone z regulacją plac urzędniczych. Zmusiło to rząd do wniesienia tych projektów ustaw.

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł Malinowski (Wyzw.) zarzucając, iż obecne projekty podatkowe zwracają się przeciw ludowi. Mówca wypowiada się za przejściem do porządku nad wniesionymi projektami

Wyrok w procesie „Hramady“

Postawie skazani na 12 lat ciężkiego więzienia.

Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego p. Owsianko ogłoszony został w dniu wczorajszym wyrok w sprawie 56-ciu członków „Hramady”. Od samego rana, w kuluarach sądowych dało się zauważyć podniecenie. Wszyscy debatują na temat wyroku.

Dokoła gmachu sądowego i wewnątrz wzmocniono posterunki policyjne. Przepustki na salę obrad badane są ze specjalną skrupulatnością. Dochodzi godzina 12-ta. Wprowadzają na salę oskarżonych. Na ich twarzach widać zdenerwowanie. Osk. Miotła i Klaudja Hoćko ubrani są w stroje narodowe (koszulę wyszywaną).

W chwili kiedy wchodzi Sąd, na sali niema ani jednego wolnego miejsca. Cisza trwa przez kilka minut poczem przewodniczący odczytuje wyrok:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy postanowił... za udział w spisku pod nazwą Białoruska Włóściąsko-Robotnicza Hramada, który utworzył się w celu dokonania zamachu na ustaloną w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski oraz na całość jej terytorium przez wprowadzenie ustroju radzieckiego i oderwania od Polski za pomocą powstania zbrojnego województw północno-wschodnich i przyłączenia ich do Rosji Sowieckiej, przyczem dla urzeczywistnienia tego celu spiskowi rozporządzali składami broni, — skazać na osadzenie w ciężkim więzieniu, po pozbawieniu praw stanu:

b. posłów: Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Rak-Michajłowskiego, Pawła Wołoszyna i Piotra Miotłę po lat dwanaście, Fabjana Okinicza i Maksyma Bursewicz po lat osiem, Kuźmicha, Jakimowicza, Szuszkiewicza, Poddubika, Potapczyka, Szkodizica, Giełde, Sawanica po lat sześć, Draguna, Kozicza, Jakóbczyka, Siniaka, Szaoko, Jefimowicza, Łabuńko i Antonowicza po lat pięć, Klaudję Hoćko, Balickiego, Kołpaka, Kota, Szczygielskiego, Zdaniuka, Białomyżę, Nikiforowskiego, Daniłowicza vel Kalaga i Sałygo po lat cztery, Harkiewicz, Jankowskiego, Potockiego, Marczyka po lat trzy.

Ponadto Stefan Kulina-Kulinowski, za powyższe przewinienie oraz za szpiegostwo skazany został na łączną karę w wysokości sześciu lat ciężkiego więzienia.

Całkowicie uniewinniono dziewiętnastu, a w ich liczbie b. dyrektora gimnazjum a ostatnio Banku Białoruskiego Radosława Ostrowskiego, buchaltera tegoż Banku ks. H. Kowśa i kierownika prasy hramadowskiej Ant. Łuckiewicza oraz czterech oskarżonych o zabójstwo konfidenta Iwaszkiewicza.

Wszyscy oskarżeni przyjmują wyrok zupełnie spokojnie, widać, że nie był on dla nich niespodzianką, z niemniejszą godnością przyjmują go członkowie rodzin skazanych.

Po chwili ciszy przewodniczący zapytuje prokuratora o wniosek w sprawie środka zapobiegawczego, poczem zarządza areszt bezwzględny w stosunku do zasądzonych.

Stojący pośród publiczności białoruski poseł Wołyniec rzucił oskarżonym kwiaty, a następnie okrzykiem „niech żyje „Hramada“ daje impuls do demonstracji. Drugim niefortunnym demonstrantem rzucającym kwiaty jest b. nauczyciel gimnazjum białoruskiego Mikołaj Siniawski (ten ostatni przytrzymał). Oskarżony Bursewicz intonuje śpiew białoruski i za chwilę wszyscy oskarżeni śpiewają go. Policja usuwa publiczność z sali i wyprowadza oskarżonych, przyczem zwolnieni od winy i kary umieszczeni są oddzielnie.

Z rozporządzenia przewodniczącego sporządzony został protokół zajścia i winni poniosą zasłużoną karę.

Zasądzonych w procesie „Hramady“ wywieziono z Wilna.

W kilka godzin po zapadnięciu wyroku w sprawie „Hramady“ wszyscy zasądzeni przewiezieni zostali partiami pod silną eskortą na dworzec kolejowy, gdzie od ul. Targowej podstawione już były dwa wagony specjalnie na ten cel przeznaczone.

Jeden z wagonów mieszczący w sobie 21 więźniów, a między nimi b. posła Wołoszyna, radcę prawnego Okinicza i Klaudję Hoćko przyjeżdżający został do pociągu idącego do Warszawy przez Lidę, drugi, mieszczący 16-tu więźniów, a wśród nich b. posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotłę i Bursewicz do pociągu idącego do Warszawy przez Grodno. Komendę konwoju objeli specjalnie wydelegowani oficerowie policji.

Jak się dowiadujemy zasądzeni hramadowcy mają być rozlokowani w kilku miastach.

Dymisja rządu Rzeszy po świątach.

BERLIN, 22.V. PAT. Berliner Tageblatt potwierdzając wczorajsze doniesienia, że obecny rząd Rzeszy pada się do dymisji dopiero bezpośrednio przed otwarciem nowego Reichstagu, zaznacza, że rokowania o utworzenie nowej koalicji rządowej rozpoczną się dopiero po Zielonych Świątach a najprawdopodobniej w pierwszej połowie czerwca.

Tryumf z powodu parówki polskiej.

BERLIN, 22 V. Pat. Prasa tutejsza dopiero dziś zaczyna obszerniej zajmować się parówką, jaką poniosła mniejszość polska w Niemczech przy ostatnich wyborach do Reichstagu i sejmu pruskiego. Tagliche Rundschau przytaczając głosy prasy polskiej wyrażające rozczarowanie z powodu wyniku wyborów oświadcza, że te głosy prasy polskiej są w chórze głosów zagranicznych o ostatnich wyborach w Niemczech wraz z innymi głosami mile brzmiały dla uszu niemieckich.

Prasa paryska o wyborach w Niemczech.

PARYŻ, 22 V. PAT. Prasa paryska poświęca wiele miejsca omawianiu wyników wyborów w Niemczech. Większość dzienników stwierdza, że pokojowa polityka zagraniczna prowadzona przez min. Stresemanna odniosła wielkie zwycięstwo. Matin uważa wynik wyborów za sukces pokoju światowego. Ere Nouvelle oświadcza, że pokój przestaje być zastępnym chmurą. Niektóre pisma szczególnie prawicowe czynią jednak zastrzeżenia. Między innymi Le Journal przypomina, że niemieckie partie lewicowe nie są bynajmniej tak gorącymi zwolennikami pokoju.

Konferencja Benesa w Berlinie.

BERLIN, 22—5. Pat. Według informacji prasowych, wczorajsza konferencja w urzędzie spraw zagranicznych między Benesem a podsekretarzem stanu Schubertem poświęcona była omówieniu zagadnień polityki międzynarodowej oraz ogólnych kwestii polityki europejskiej, między innymi kwestii dotyczących sytuacji politycznej w Europie południowo-wschodniej. Na dziś przed południem zapowiedziana jest druga konferencja na której zostaną omówione sprawy gospodarcze. Wczorajem odbędzie się u kanclerza Rzeszy przyjęcia na cześć ministra Benesa. Jak donosi Berliner Tageblatt, nie jest wykluczone, że minister Benes w czasie swego pobytu w Berlinie złoży również wizytę prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi.

Kroniki sejmowe.

Opór chłopów przeciwko płaceniu podatków.

(Telefoniem z Warszawy)

WARSZAWA, 22 maja. Przed dziesięcym zebraniem plenarnym Izby poselskiej u pana marszałka Daszyńskiego miała miejsce konferencja przewodniczących komisji w sprawie, jak mają być załatwiane w komisjach dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo Klub Jedyński zwrócił uwagę, że ponieważ dekrety Prezydenta nie potrzebują być przez Sejm zatwierdzone, a więc i treść tych dekretów nie potrzebuje być na komisjach dysputowana i debatowana. Sejmowcy w drodze ustawy może uchylili dekret Pana Prezydenta, względnie treść jego zmienili, to też jeśliby zaistniał wniosek poselski o uchylenie, czy też zmianę dekretu Prezydenta, wtedy komisja powinna taki wniosek rozpatrywać. Jeśli jednak takiego wniosku niema, komisja nie niema do roboty z dekretem Prezydenta, który na podstawie konstytucji nie podlega zatwierdzeniu przez Sejm. Na wspomnianej konferencji Marszałka z przewodniczącymi komisji stanowisko Klubu Jedyński odniosło całkowite zwycięstwo. Marszałek Daszyński oświadczył, że się pomylił wogóle odsyłając dekrety Pana Prezydenta do poszczególnych komisji. Sejm bowiem nie zatwierdza dekretów Pana Prezydenta, tylko je przyjmuje do wiadomości. Do komisji odesłany być może tylko wniosek poselski o zmianę względnie uchylenie dekretu Prezydenta.

Zebranie plenarne miało do załatwienia sprawy podatkowe i sprawy związane z resortem Ministerstwa Sprawiedliwości. To też przez dłuższy czas obecni byli na obradach ministrowie Meysztowicz i Czechowicz. Także ministrowie Miedziński i Kwiatkowski przysłuchiwali się debatom. Nieprzeciw nim, w pierwszym rzędzie ławy wice-ministrów, siedział, a raczej pół leżał na fotelu komunista Warszawski-Warski. I widać było jego charakterystyczną białą czuprynę, czarną brodę, rozpalone oczy, twarz mającą coś w sobie z biblijnego Eljasza. Nie wiemy, co skłoniło owego wroga państwa do przeniesienia się z miejsc komunistycznych, koło kaloryferów, na ławę wice-ministrów.

Był wniosek o wydanie komunisty Polaka Baczyńskiego (jest także Baczyński półkomunista ukraiński). Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej podzieliła swe głosy: 7 było za wydaniem sądom, 7 przeciw. Imieniem komisji przemawiał, a raczej mrucał poseł Pużak, socjalista, — wyjątkowo nieutalentowany mówca! Imieniem tej drugiej siódemki komisji nietykalności, która się wypowiedziała za wydaniem, przemawiał hr. Dziadoszycki, małopolski konserwatysta z Jedyński. W głosowaniu przeszedł wniosek Dziadoszyckiego, i Baczyński, który oskarżony jest między innymi także o to, że przewoził z Moskwy dla polskich komunistów oznaki orderu Czerwonego Sztandaru, został sądom wydany, większością nawet około 30 głosów. Ponieważ przeciw wydaniu Baczyńskiego wypowiedzieli się także Ukraińcy z umiarkowanego „Undo”, więc hrabia Dziadoszycki, który dość często i zawsze bardzo dobrze przemawia z trybuny sejmowej, wspominał, że przeciwko bolszewikom Polacy i Ukraińcy walczyli ramie koło ramienia, strzemię w strzemię. To wspomnienie łączyło się z jednym jeszcze gestem polskim. Oto właśnie dzisiaj wniesiony został rządowy projekt amnestyjnej ustawy, gdzie z inicjatywy ministra Meysztowicza w art. 3 i innych „puszcza się w niepamięć i przebacza” tym więźniom, którzy pokutują w związku z wypadkami 1919 i 1920 roku, kiedy pewna część Ukraińców prowadziła orężną walkę z wojskiem polskim. Dziś my chcemy likwidować wspomnienia tych czasów i chcieliśmy powiedzieć Ukraińcom to, co minister

Zaleski powiedział Litwinom: obyście wykazali tyle samo dobrej woli, co my.

Ciekawym intymnych stosunków w Sejmie możemy opowiedzieć, że w związku z rozsądzeniem posłów w Izbie (od prawicy: Związek Ludowo-Narodowy, potem mniejszości z 18-ki, t.j. Żydzi, Białorusini, Ukraińcy „Unda”, potem Jedyńcy) konserwatyści z Jedyński znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie Ukraińców w „Unda”. Jeden z najwybitniejszych obrońców parlamentaryzmu w Polsce wypowiedział słuszną uwagę, iż duże publiczne znaczenie mają osobiste obcowanie z sobą posłów, reprezentujących różne kierunki polityczne i różne interesy społeczne. Ponieważ wzduż Ukraińców siedzą konserwatyści, a obok nich ziemianie małopolscy, mówiący po rusku często lepiej, niż niejedni ukraińscy publicyści, mający ruską krew w żyłach, więc prywatne rozmowy z Ukraińcami zdarzają się dość często i nigdy nie mają akcentu wrogości, czy nieprzejednania, lub jakiejś bezadziejności. Mały to fakt z intymnych (wewnętrznych) dzieł Sejmu, lecz cieszy nas, bośmy zawsze twierdzili, że narodowościowo-mocarstwowe kwestie rozwiąże w Polsce nie liberał, czy radykał, lecz właśnie konserwatysta.

Wracamy jednakże do dzisiejszego posiedzenia i tej smutnej dzisiejszej demonstracji klasowego egoizmu. Rząd złożył dziś trzy projekty ustaw podatkowych: 1) o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych, 2) o państwowym podatku gruntowym w gminach wiejskich i 3) o stałym podatku majątkowym. Wszystkie te ustawy Rząd traktuje iunctim. Można mieć pewne zastrzeżenia, co do tych ustaw ze względu na interes naszych ziem. Oto np. niebardzo rozumiemy dlaczego w uzasadnieniu do projektu podatku gruntuwego powiedziane jest, że z tego podatku da b. zabór pruski 14 milionów złotych, a nasze wschodnie województwa 18 milionów złotych. Prawda, że województwa wschodnie terytorjalnie są większe od b. zaboru pruskiego, lecz przecież jakaż obrzymania jest różnica w zamożności krajów, w dochodowości — w Poznaniu jeden majątek daje jego właścicielowi czasem więcej, niż u nas ze swych folwarków potrafia wyciągnąć właściciele ziemscy z pół powiatu! Takie, czy inne merytoryczne zastrzeżenia co do tej ustawy nie miały być wspólnego z tem, co się dziś stało, z tą dzisiejszą debatą. Oto projekty rządowe znoszą przedewszystkiem progresję przy podatku gruntowym, która przy tym podatku uznana jest za nonsens przez cały świat uczony. Następne projekty rządowe idą w kierunku rozszerzenia podstaw podatkowych, jednym słowem zarówno w podatku gruntowym, jak w podatku budynkowym, zwrócone są jako do podatnika także do właścianina.

Od pierwszej chwili istnienia Republiki polskiej, wszystkie polskie rządy demoralizowały polskiego właścianina. Ponieważ chłop, to u nas najmocniejsza siła wyborcza, więc wszystkie gabinety ze względów wyborczych, partyjnych, parlamentarnych, republikańskich na wysięgi zwalniały tego właścianina z ciężarów podatkowych i przerzucały je na inne klasy. Było to złem pod względem społecznym, ekonomicznym, fiskalnym, państwowym, lecz przedewszystkiem było złem pod względem moralnym, narodowo-wychowawczym. Chłop uczciwy, że ponieważ jest siłą wyborczą, więc może nie spełniać elementarnych powinności obywatelskich. Dopiero odważył i patryjotyzm rządu Marszałka Piłsudskiego zrywa z tą zasadą i mówi także właścianinowi: „płać podatki wedle twej możliwości, jak je płaci każdy obywatel”.

23. V. 28.

Zebranie przewodniczących komisji w sprawie dekretów Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 22.V. PAT. Marszałek Sejmu Daszyński zaprosił do siebie na godz. 12-tą w południe przewodniczących komisji sejmowych dla zastanowienia się nad sprawą postępowania w razie gdyby Sejm zdecydował uchylili względnie nowelizować rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wydane z mocą ustawy. Marszałek Daszyński stwierdził, że sprawa dekretów skierowana została do poszczególnych komisji sejmowych skutkiem przeoczenia. Pan marszałek stoi wprawdzie na stanowisku, że inicjatywa poselska nie powinna być skrepowana, chodzi jednak o uniknięcie wszelkich momentów, któreby opinie publicznej w kraju utrzymywały w myśleniu, że istnieje stały konflikt pomiędzy rządem a Sejmem. Ze swej strony marszałek Daszyński gotów jest zrobić wszystko, aby doprowadzić do zgodnej współpracy rządu i Sejmu, by nie stwarzać pozorów pogłębiania się różnic pomiędzy temi organami, co zresztą oświadczył również w rozmowie z wice-premierem Bartłmiejem. Pan marszałek zaapelował do przewodniczących komisji aby mu ułatwili praktyczną stronę rozwiązania tej sprawy.

W dyskusji, jaka się wywiązała zabierali głos przewodniczący komisji regulaminowej poseł Liberman, zagranicznej — poseł ks. Radziwiłł, administracyjnej — poseł Polakiewicz, rolnej Pluta, przemysłowo-handlowej — poseł Diamand, ochrony pracy — poseł Szydłowski i prawniczej — poseł Jan Pieracki. Posłowie ks. Radziwiłł, Polakiewicz, Liberman i Szydłowski poszli po linii zaprzatowania marszałka Daszyńskiego podkreślając, iż już w poprzednim Sejmie były marszałek Rataj zakwestjonował sprawę przesyłania dekretów do komisji. Nieco odmiennie stanowisko zajęli posłowie Diamand i Pieracki. Po wysłuchaniu opinii przewodniczących komisji p. marszałek Daszyński oświadczył, iż decyduje w tym praktycznym kierunku rozwiązanie wspomnianych kwestii, że na przyszłość tylko takie dekrety będą rozpatrywane przez komisje, co do których wpłyną wnioski podpisane przez przynajmniej 15-tu posłów.

Trzeba przyznać, że na ten krok Rządu posłowie, przedstawiciele partii chłopskich w Sejmie, zareagowali manifestacją wprost obrzydlwą. Zaczęło się od takich barbarzyńskich głupich argumentów, że w samym Dzikowie spaliło się arcydzieło sztuki na 80.000 złotych, a chłop czasem nie ma na naftę i sól. Demagogia poszła wielkim rozpadem. Przemówienia Smoły, Pluty, przemówienia przedstawiciela „Piasta”, przemówienia Malinowskiego. Wszyscy domagali się odrzucenia podatku gruntuwego już w pierwszym czytaniu, a to tylko dlatego, że podatek ten nie miał ominąć także włościan. Coraz dziksze, coraz obskurniejsze argumenty rozlegały się z tryumfem po sali. Powoli wyzwały się instynkty bezwstydne egoizmu klasowego i bezwstydny tryumf dźwięczał w tych mowach, bo motto, które przewijało się w nich bardzo głośno, chociaż wypowiedziane nie było, brzmiało tak: „a przecież to naszym oporem przeciw opodatkowaniu chłopu my sobie ułatwiliśmy mandaty. A przecież Jedyńcy jeśli opodatkują chłopu, to na wsi nie znajdzie wyborców”.

Zazwyczaj demagogiczne płytkie frazesy nudzą i męczą, dzisiaj demagogia była może bardziej płytka i przemówienia bardziej niemądre niż kiedykolwiek. Ale, jest taka powieść Wells'a: „Wspomnienia doktora Moreau”, opowiada w niej fantasta angielski, jak jakiś chirurg nadawał zwierzętom kształty ludzkie i zmuszał ich do tego, by się stawali ludźmi, aż doczekał się powszechnego buntu tych ludu — zwierząt, wtedy, gdy emancypacja zwierzęcości odezwała się w nich. W tym nawrocie obecnego Sejmu do demagogii, której nie słyszały jeszcze w taki silnym stopniu te świeże ściany nowej sali posiedzeń, a które tak często dźwięczały w dawnej sali, najgłośniejsze jeszcze z czasów Sejmu Ustawodawczego, w tym tak silnym porywie demagogii było coś z tej fantazji Wells'a.

Znaczną rolę odegrały kluby „Unda” i PPS., a więc kluby inteligentkie, ze względu na swą antyrządową taktykę, solidaryzującą się z tymi wystąpieniami. Przykrą była także rola prof. Rybarskiego, przedstawiciela Endecji, który wypowiedział mowę intrygancką, częściowo przyznając rację obrońcom klasowego egoizmu, przeszkadzającym wpojeniu w szerokie masy chłopskie poczucia państwowego obowiązku. Cat.

ECHA KRAJOWE

Uroczyste poświęcenie tablicy ku czci Tadeusza Reytana w Hroszówce.

(Od własnego koresp. „Słowa”).

BARANOWICZE, 22 maja.

W poniedziałek dnia 21 b. m. w majątku Hroszówka hr. Grabowskiego odbyła się wielka uroczystość poświęcenia tablicy ku czci ś. p. Tadeusza Reytana. Tablica wmurowana została w specjalnie ufundowanej kaplicy. Już rano przybyli do majątku hr. Grabowskiego liczni goście, mimo, iż cała uroczystość miała charakter bardziej rodzinny.

Po Mszy Św. ks. dziekan Kawecki, proboszcz Lachowicki wygłosił podniosłe kazanie, zestawiając te dwie uroczystości: kościelną, z okazji otwarcia kaplicy i państwową — z okazji poświęcenia tablicy ku czci Reytana. Następnie przemawiał wojewoda beczkowiecki, który zaznaczył, iż mimo, że Rzeczpospolita Polska zerwała z siebie kajdany niewoli, wszakże nie wszystkie ziemie wchodzące

ongis w skład państwa zostały wywołane. — Kolejne przemówienie wygłosił hr. Czapski, poseł Rdułowski, p. Bochwic, p. Rembowski i inni.

Po uroczystościach gospodarze podejmowali gości śniadaniem, które w miłym nastroju przedzieliło się, zaś zapewne do późna, gdyby nie odległość od stacji Baranowicz, do końca większość zebranych spieszyło na pociąg popołudniowy.

Podczas śniadania wygłosił dłuższe przemówienie hr. Grabowski. Po czym obecni na uroczystościach przedstawiciele społeczeństwa, organizacji i ludności okolicznej, uprośli p. wojewodę beczkowieckiego o przesłanie na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego depesze z wyrazami najgłębszej czci i hołdu.

OSZMIANA.

— **Sprawa czytelników.** Lato nadejdzie i nadejdzie i miejmy nadzieję, że, w przeciwnieństwie do ostatnich dwóch lat, w których słońce skąpo darzyło nas swymi promieniami, będzie ono naprawdę ciepłe i pogodne.

Oto już mieliśmy pożądaną ciepłą deszcz, z towarzyszącym grzmiotem, który wszak zawsze jest zwiastunem bliskiego lata, — najbardziej, jak zauważyliśmy, grzmiało niebo nad inspektorem Szkolnym; widać Aniołowie świeci już widzą, że się zle u nas dzieje, i ku lepszym usposobieniom nie małaj widnieć wprawdzie ogłoszenie że: „dla przyjeźdźców z zagranicy dostępna będzie od godz. 1.30 do 4 po poł.”. A my? czemu jesteśmy zażenowani gorsi od mieszkańców wsi? a sprawa czytelników wreszcie pominięta została, a ma również doniosłe znaczenie?

To „światkowanie” sprawy nie wyczerpuje. Pan Prez. d. Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze w roku 1927 napisał: „Przez oświecenie i kulturę obywatela, do potęgi Państwa”, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w myślach i sercach, lecz także i w czynach wszystkich Polaków, a przede wszystkim ludzi ku temu powołanych!

Uprzejmie prosimy inspektora Szkolnego, dowódcę nam, że czytelnicy pism to absurd, to przyzwyczajenie tylko, — jak chociażby palenie papierosów, — wówczas tylko u spokojni się nasz literacki nerw, i wówczas zamknięcie głoś, poruszającą sprawę ogólnego społecznego dobru. — Czekamy!

Rzucamy myśl, czy nie dałoby się na razie urządzić czytelnicy w przyległych domkach pokoiach przy „Księgarni Spółdzielczej Polskiego nauczycielstwa Szkół Powszechnych”?

Fabryka betonów. Do przyjemnych objawów rozwoju naszego przemysłu rodzimego, bezsprzecznie należy uruchomienie przed miesiącem wytwórni wyrobów betonowych, przez przedsiębiorcę robot budowlanych p. Bernata.

Jest to duży krok naprzód i w naszym powiecie bardzo pożądaną, wobec zmniejszenia się szybkiego lasów, nie tylko na potrzeby miejscowe, lecz wywóz drzewa zagranicę coraz bardziej nawet optymistów niepokojąco usposobiał.

Wyroby betonowe, których składowe części są: cement, żwir, piasek i woda, z dodatkami chemicznymi, chroniących beton od wilgoci, mają więc szerokie zastosowanie w życiu gospodarczym miasta i wsi, i bezsprzecznie, w wielu razach zastąpią drzewo.

Oglądałem już pierwsze wyroby, są to cembrowiny studienne, zapewniające największą czystość, świeżość i zdrowość. Stąd na to m. głębokości, wykonuje trzech zwykłych robotników, w ciągu dnia i stanowiąc będzie tańszą od cembrowin drewnianych, porośniętych, po pewnym czasie grzybem, pleśnią z innymi zarzaskami, co ze stroną higieniczną w zgodzie nie pozostaje!

Płyty chodnikowe, u nas w mieście bardzo pożądane, niewątpliwie zwrócą uwagę naszych Ojców miasta i znając szerokie zastosowanie, bo wypadną taniej od drewnianych i uniknie się ciągłych reparaacji.

Wobec wielkich potrzeb materiałów budowlanych, a braku dobrej cegły i dachówek wypalanej i kosztownego transportu takowych, wytwórnia betonowa staje się

wprost dobrodziejstwem, ze względu na prostotę wyrobu i taniość.

Projektowane, od zaraz, są wyroby następujące:

Pustaki, cegła, dachówka, schody, słupy ogrodzeniowe, płyty posadzkowe, wszelkie rury, dreny, pomniki, kominy, żłoby, doniczki kwiatowe nawet, to też przykładać należy tej inicjatywie, może i u nas obudzi się pożądaną zwrót ku lepszymu. „Szczęść Boże” tej nowej placówce użytecznej pracy!

Z. G.

OSTROWIEC (pow. Wileński).

— **Przryk wypadku.** W miasteczku Ostrowiec gm. Worniańskiej w dniu 14 bm. zdarzył się bardzo przryk wypadku: — w dniu rynkowym, włościanin, jak zwykle, ustawił swoje kołasy i wyprężone konie przy kościelnym parkanie. Wiatr w tym dniu był siłny i rosnący nieopodal koni runął, z całą żywiołową siłą na ogrodzenie kościelne, raniąc, bez nazwisk włościanin, cztery konie — kołasy zgruchotały zostały. Szczęściem w tej chwili, w pobliżu ludzi nie było, więc tych strat — niema.

Ze kłoni, wiekiem przestarzały, był spróchniały, a komu o tem pamiętać należy, że usuwanie drzew zgniłych na piu, w miejscach przez ludzi tłumnie odwiedzanych jest wskazane, rozpoczęte śledztwo — wyjaśni.

Z. G.

MOŁODECZNO

— **Krwawa awantura.** W czwartek ubiegłego tygodnia miasteczkiem naszym wstrząsnęło niezwykle zdarzenie. Wczoraj około „Kasyna Kolejowego” grupa podchmielonych mężczyzn napadła na posterunkowego policji państwowej Roubę, uścisną go rozbroić. Napastnicy zasyłali broń, a Roubę padło trudem na miejscu, jednego zaś ciężko rannego odwieziono niebawem do szpitala. Zabitymi okazali się Dymitr Czerniawski i Aleksander Owsianik, ciężko zaś rannym Aleksander Czerniawski, wszyscy pochodzący z kolonii Zawań, przylegającej do stacji Mołodeczno.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż posterunkowy Roubę — istotnie zmuszony był do użycia broni.

Pisząc o tym godnym najwyższego ubolewania wypadku, — wspomnieć musimy iż nie jest on bynajmniej osobobnym na terenie Mołodeczna, bowiem r. ub. również zmuszony był użyć broni, napadnięty przez kilku wyrostków aspirant z miejscowej Komendy Policji Państwowej. Wypadek tamten, aczkolwiek nie pociągnął za sobą tak tragicznych jak ostatni skutków, lecz już wówczas komentowany był jako zjawisko anormalne na tle dobrych nęgotów stosunków pomiędzy miejscową policją, a ludnością.

Zachodzi słuszną obawa, czy smutne zdarzenie ostatnie nie jest wynikiem wrogości dla władz agitacji, uwijających się tu i owdzie jeszcze po powiecie najmniejszych bolszewików.

Zobaczmy zresztą, co wykaże szczegółowsze śledztwo.

P.

Konferencja polsko litewska w Berlinie.

BERLIN, 22. V. Pat. Po wczorajszym posiedzeniu inauguracyjnym mieszanej komisji polsko-litewskiej do spraw prawnych, komunikacyjnych i ruchu lokalnego, na którym uchwalono odrazu przystąpić do prac konkretnych, a na wniosek delegacji litewskiej, przeprowadzić najpierw dyskusję ogólną, dziś o godz. 11-tej rano rozpoczęło się drugie posiedzenie w gmachu poselstwa polskiego pod przewodnictwem prezesa delegacji polskiej p. Adama Tarnowskiego. O godz. 17-tej m. 30 rozpoczęło się w gmachu poselstwa litewskiego następne posiedzenie, na którym delegacja litewska, zgodnie ze swą zapowiedzią uczynioną na posiedzeniu porannym, w czasie dyskusji ogólnej przedstawiła litewskie kontr-proponycje dotyczące umowy w sprawie ruchu lokalnego. Propozycje te stanowią mają odpowiedź na przedłożone w Królewcu proponycje polskie.

Skład delegacji polskiej do wyżej wspomnianej komisji mieszanej jest następujący: Przewodniczący delegacji Adam Tarnowski naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, p. Czudowski wice-konsul polski w Królewcu, dyrektor Urzędu Celnego Lewakowski z Wilna, p. Wojnar z M-stwa Spraw Wewnętrznych i p. Obreński zastępca naczelnika wydziału konsularnego w M-stwie Spraw Zagranicznych. Delegacja litewska składa się z posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa, konsula litewskiego w Królewcu Budrysa i p. Sokolauskasa.

Narady polsko-litewskie

Komunikat oficjalny.

WARSZAWA, 22.V. PAT. Z dzisiejszych narad polsko-litewskiej komisji ekonomiczno-komunikacyjnej i transytowej wydano następujący wspólny komunikat: Członkowie obu delegacji odbyli we wtorek przed południem naradę, podczas której odbyła się ogólna dyskusja nad sprawozdaniem komunikacyjnym i nad możliwościami stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami. Celem tej dyskusji było ustalenie instrukcji dla podkomisji.

Mr. Coudenhove-Kalergi pośredniczy.

PARYŻ, 22.V. PAT. Ere Nouvelle donosi, że przewodniczący unji pan-europejskiej hr. Coudenhove-Kalergi przedłożył zainteresowanym rządom propozycje mające, jego zdaniem, uzgodnić tezy Brianda i Kelloga. Propozycje te mają polegać na deklaracjach Europy i Ameryki co do wzajemnego niemieszania się do swoich spraw wewnętrznych oraz zawarcia specjalnego traktatu utrzymanego w duchu wskazań Ligi Narodów przez państwa europejskie podpisane na pakcie anty-wojennym.

Czyżerzin nie zamierza interwenjować w Chinach

MOSKWA, 22.V. PAT. Tass, Komisarz ludowy spraw zagranicznych Czyżerzin omawiając z przedstawicielami prasy sprawę polityki Japonii w Chinach, powiedział między innymi: Ci, którzy śledzą politykę rządu sowieckiego w ciągu 10-ciu lat jego istnienia zrozumieją łatwo, że rząd ten nie może aprobować ani pośrednio ani bezpośrednio żadnej obcej interwencji ani okupacji wojskowej w ogóle, ani w szczególności w stosunku do narodu chińskiego. Omawiając stanowisko mocarstw w tej sprawie, Czyżerzin oświadczył: Słowa pokoju, wygłaszane w Lidze Narodów to jedno, a fakty interwencji wojskowej to coś zupełnie innego. Fakty są silniejsze niż słowa. Dlatego też mowy ustawicznie wygłaszane na temat pokoju nie budzą żadnego zaufania.

Krwawe walki pod Hankou.

LONDYN, 23—5. Pat. Agencja Reuter'a donosi, że toczą się tam poważne walki pomiędzy wojskami generała Czeg-Tsi, który dowodzi VI armią, a oddziałami generała Li-Tuan-len dowodzącego armią prowincji Kwang-Si.

Szczegóły katastrofy wybuchu gazów trujących.

BERLIN 22 V. PAT. Prasa berlińska podaje w dalszym ciągu obszernie informacje o katastrofie wybuchu gazów trujących w Hamburgu. Acht-Uhr Abendblatt donosi, że w Hamburgu panuje w dalszym ciągu niezwykle podniesienie wśród ludności. Z osób zatrutych gazem zmarło w ciągu nocy da sze 4 osoby tak, że ilość zmarłych wynosi już 11 osób. Do szpitali przybyło jeszcze około 250 osób. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się fali gazów trujących na Hamburg jest uważane za zagrożone dzięki deszczowi, który rozbił obłok gazów i wciągnął go w ziemię. Pomimo to policja w Hamburgu utrzymuje nadal w mocy środki ostrożności. Wszystkie środki żywności znajdujące się w domach leżących na drodze fali gazowej zniszczone. Niepokój Hamburga zwiększył się jeszcze wskutek tego, że na miejscu katastrofy znajduje się około 20 takich samych tanków zawierających trujący gaz „phosgen”. Dzienniki podkreślają, że prokuratura, która bada sytuację na miejscu, dotychczas nie zdołała wyjaśnić pochodzenia gazu ani celów dla jakich był zmaganizowany. Oświadczenie ogłoszone przez firmę Stoltzenberga nie mówi nic o przeznaczaniu tych zapasów „phosgenu”, mówi tylko że nie pojmują przyczyny katastrofy.

11 zabitych i 8 rannych ofiar szaleńczego mordczergo.

TARRAGONA, 22.V. PAT. Agencja Havasa donosi, że w jednej z okolicznych wsi pewien młody wieśniak zaczął strzelać z karabinu do gromady dzieci, przyczem zabił siedmiu z nich, zaś ciężko ranił 6. Następnie mordczergo uciekł w pole, gdzie zabił jeszcze jednego chłopca, poczem powrócił do wsi i zastrzelił kobietę, zaś dwie inne ranił i następnie dobił siekierą. Okoliczna ludność poszukuje mordczergo, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Straszakany samolot na ulicy Helsingforsu.

HELSINGFORS, 22. V. Pat. W poniedziałek wieczorem nastąpiło zderzenie samolotów, przyczem jeden z nich spadł w środku miasta na ulicę. Pilot oraz mechanik zostali zabici. Ponadto samolot zabił jedną kobietę, zniszczył samochód oraz wyrządził szereg mniejszych szkód.

P. Bzowski kandydatem na stanowisko prezesa Wileńskiego Sądu Okręgowego.

WARSZAWA, 22.V. (tel. wł. „Słowa”). Jak się dowiadujemy na stanowisko prezesa Wileńskiego Sądu Okręgowego przewidziany jest p. Bzowski, jeden z wybitnych prawników, który przez lat 20 pracował w adwokaturze w Mohylowie i aczkolwiek pochodzi z Królestwa zna doskonale stosunki na Ziemiach Wschodnich.

„Stalin! Stalin!”

Tuż po Stalinie przybyła przed mauzoleum i wkracza na platformę grobowca Lenina: Kalinin. Punkt o 10-tej w bramie Kremla ukazuje się na koniu wódz najwyższy sił zbrojnych Czerwonej Rosji, komisarz Woroszyłow, do niedawna jeszcze (bo młody to względnie człowiek) „uniforicer”, obecnie — następca Trockiego. Wjeżdża na plac. Znakomicie trzyma się na koniu. Puszcza się w galop i obejrzawszy fronty zmasowanych pułków, pozdrawiając głośno żołnierzy.

A po skończonej rewii rozpoczyna się defilada. Pokaz na cały świat: co to za potęgę ma Rosja w swojej „niezliczonej” armii czerwonej! Kto sympatyzuje z bolszewikami i ich rządem niech się cieszy, niech mu serce rośnie! Wróg Sowietów niech drży! Oto sens i misja olbrzymiej defilady czerwonej armii na Placu Czerwonym w czerwonej Moskwie.

Przeszło 20.000 piechoty, kilka tysięcy kawalerji, sześćdziesiąt dział... Piechota „marsz! marsz!” (aczkolwiek daleko jej do sprawności niemieckiej przedwojennej piechoty defilującej przed Wilhelmem II-gim na berlińskim Tempelhofie); kawalerja w cwał... armaty galopem... A oto i najnowszy wynalazek techniki wojennej: kwadrygi z kartakoznicami (wozy czterokołowe z kulomiotami) pędzące bez pamięci; a oto i regimenty kobiet pełniących też służbę wojskową głównie w formacjach ochrony przeciwgazowej albo przysposobionych do atakowania gazami. Chustki na głowach niebieskie. Dużo kobiet w Moskwie — mówiąc nawiasem — służy w policji. W mundurówym męskim stroju.

Trzy bite godziny potężna rewia trwa. A po niej rozpoczyna się defilada przed mauzoleum Lenina z jakich 700.000 do 800.000 robotarzy. Niosą sztandary czerwone, plakaty z napisami łączącymi Mussoliniego, Chamberlaina, chińską reakcję, żartoczną kapital, konferencje rozbrojeniową... etc... etc... Defilada, mocno hałaśliwa, trwa — do samego wieczora. Takie defilady muszą w dniu 1-szym maja odbyć się po wszystkich miastach Rosji Bolszewickiej i muszą być możliwie najtłumniejszej.

Bo chodzi o pokazanie światu, że Rosja Sowiecka to tłumy narodu, nie zaś banda komisarzy!

Święto zaś majowe trwa w Moskwie nie jeden dzień lecz dwa dni. Nazajutrz po takim feście trzeba będzie wypocząć... Faktycznie światki czerwona Moskwa nie 1-go lecz 2-go maja. Pierwszego maja odrabia (ciężką) robotę — bolszewiką.

Zaś b. niemiecki minister spraw wewnętrznych, obecny poseł w Reichstagu, p. Erich Koch-Weser tłumaczy w jednym z pism berlińskich, że obecnie nowi władcy Rosji Sowieckiej tworzą jej arystokrację lub oligarchię i jeszcze jaką! Co za solidarność, co za ekscyzjywizm! Co za majja, co za klika! Spaja ich wspólność albo ideałów albo poglądów albo interesów. Wspólne im śmiałość i mocna ręka wyniosły ich do władzy nad indolentnymi a nawet wrogimi masami. Ten klan dzisiejszych władców Rosji najtrafniej da się porównać co do solidarności i dyscypliny z dawnym Zakonem Krzyżackim lub z weneckim starodawnym patrycjatem. Życie prywatne każdego „stowarzyszonego” podlega najskrupulatniejszej kontroli.

Nie tyle chodzi każdemu z tych panów o używanie życia ile się tylko

Komisja budżetowa Izby Poselskiej.

Trzecie czytanie budżetu.

WARSZAWA, 22.V. PAT. Dziś 22 b. m. o godz. 10-tej min. 40 rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Na porządku dziennym 3-cie czytanie budżetu M-stwa Spraw Wojskowych, Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, Reform Rolnych, Poczty i Telegrafów oraz budżetu emerytur, rent inwalidzich i pensyj. W głosowaniu nad budżetem M-stwa Spraw Wojskowych przyjęto wniosek rządu o restytucję 75.916 zł. w dziale „władz centralnych” na wydatki osobowe. Przywrócenie również na wniosek rządu 400.000 zł. w rubryce „innych wydatków” oraz zgodnie z wnioskiem rządu skreślono z „sanitarjatu” 400.000 zł. przeniesionych tam na skutek wniosku posła Roji z innej rubryki. Wreszcie na wniosek posła Liebermana podwyższono rubrykę „robotnicza” o 100.000 zł. Komisja odrzuciła natomiast wniosek rządu o restytucję 3.496.573 zł. na „podróże i przesiedlenia”, wniosek posła Korneckiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego oraz wniosek posła Liebermana o zmniejszenie o 8.317.344 zł. funduszu rezerwy i zaopatrywania. Odrzucono również wniosek posła Liebermana o skreślenie 59.863 szeregowych ze stanu budżetu „szeregowych niezawodowych”. Posłowie Czwarteyński i Kornecki po wyjaśnieniach referenta Kościłkowskiego, przedstawiciela M-stwa Spraw Wojskowych pułk. Petrzyńskiego oraz referenta generalnego prof. Krzyżanowskiego, wycofali swe wnioski o zmniejszenie w dziale przedsiębiorstw dopłat ze Skarbu na wytwórnię uzbrojenia i wytwórnię prochu.

Przystąpił do głosowania nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Odrzucono szereg wniosków posłów Rybarskiego i Wyrzykowskiego, między innymi odrzucono wniosek o wstawienie do budżetu tego resortu 100 mil. na zwiększenie kapitału zakładowego Banku Rolnego, przyjęto natomiast wniosek rządu o skreślenie 200.000 zł. wstawionych w 2-em czytaniu na obniżenie oprocentowania dla województw zachodnich.

Budżet M-stwa Poczty i Telegrafów przyjęto bez zmiany. Podobnie przyjęto budżet emerytur, poczem głosowano nad budżetem przedsiębiorstw państwowych i odrzucono wniosek klubu Z. L. N. w sprawie skreślenia w rozrachodach Polskiej Agencji Telegraficznej kwoty 355.000 zł. Krótka dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem rządu o przywrócenie pozycji 480.000 zł. w budżecie wydatnictwa państwowego. Wniosek rządu

du został odrzucony. Tak samo odrzucono jeszcze kilka innych wniosków rządowych zmierzających do przywrócenia skreślonych w 2-em czytaniu sum w tym budżecie. W budżecie żup solnych i gwarectwa Brzeszcze, nie poczyniono żadnych zmian. Odrzucono wniosek posła Kalinowskiego, ażeby kwota 295.600 przeznaczona na prace geologiczne i geofizyczne, była dotacją Państwowego Instytutu Geologicznego. Przyjęto wniosek rządu o skreślenie 25.000 zł. w budżecie Poczty i Telegrafów.

Na tem ukończono 3-cie czytanie wszystkich budżetów z wyjątkiem budżetu M-stwa Skarbu. Następnie posiedzenie komisji budżetowej dzisiaj we środę o godz. 12-tej w południe.

Następnie przyjęto bez zmian budżet M-stwa Robót Publicznych. Przy głosowaniu nad budżetem M-stwa Pracy i Opieki Społecznej na wniosek rządu powiększono pozycję „sady pracy” ze 180.000 na 330.000 zł. Wśród odrzuconych wniosków jest wniosek referenta posła Pragera o podwyższenie pozycji dopłaty do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomocy dla bezrobotnych z 25.000.000 na 34.000.000 zł. Pożatem budżet ten przyjęto bez zmian. Po tem głosowaniu przewodniczący zarządził krótką przerwę do godz. 13-ej.

Z komisji ochrony pracy.

WARSZAWA, 22.V. Pat. Obradowała w dniu dzisiejszym komisja ochrony pracy nad wnioskiem posła Puchalki (Ch.D) w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel M-stwa Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnił, że rząd przygotowuje w powyższej sprawie odródną ustawę, która po uzgodnieniu z odródnymi referentami przedłożona będzie Sejmowi. Wniosek posła Puchalki, po dłuższej dyskusji, został przez komisję przyjęty.

W Zakopanem letnia pogoda.

ZAKOPANE, 22. V. Pat. Ustaliła się tu od kilku dni prawdziwie letnia pogoda. Jednakże góry pokrywa jeszcze gruba warstwa śniegu, stwarzając korzystne warunki dla sportu narciarskiego.

Na najlepszych przycięciach
herbata **F. P.**
marki
jest zachwalana przez znawców.
Niedościgniony smak. Idealny kolor.
Wytworny aromat.
Wszędzie do nabycia.

Wanny Kąsowogłowe
przy zakładzie elektro-
rentgenologicznym
d-r Iwantera
Mickiewicz Nr 24. W.Z.P. Nr 27

Zwracamy uwagę wyleżdżających na lotnisko

na zorganizowaną przez Przedsiębiorstwo „KLUCZE” ochronę pozosta-
wianych mieszkań dzienną i nocną z odpowiedzialnością materialną na
przystępnych warunkach. Szczegółowy udział Zarząd — Wilno, ul. Trocka
11 m. 7, (telefon 12—76) od godz. 9 do godz. 1 p. p. o—E2E2

Została otwarta w mieście Oszmianie

Romualna Kasa Oszczędności

i załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości
wchodzące, inkasuje wszelkie należności i niezwłocznie
przekazuje wpływy.

o—E2E2

Odcinek czerwono-biały.

Najczerwieńszy dzień w czerwonej Moskwie. — Nowa arystokracja nowej Rosji. — W salonie hrabiny de Noailles.

W czerwonej Moskwie najczerwieńszym dniem w roku jest 1-szy maja. Jest drugi jeszcze taki dzień w roku: listopadowa rocznica rewolucji bolszewickiej.

W czerwieniu tonie Moskwa. Niema — prawie dosłownie — kamienicy, domu, chałupy, nie wspominając o gmachach, bez chorągwi lub chorągiewki czerwonej, bez transparencji, bez „okolicznościowego” napisu. Tak jak jest *regulamin* uroczystości — państwowej. Na 1-szy maja fabryki, niezdolne wyprodukować wystarczającej ilości materiałów na ubranie dla owieckich „obywateli”, muszą dostarczyć tyle to a tyle... kilometrów czerwonego płótna na chorągwie, oraz na szerokie wstęgi czerwone przetrzucane z jednej strony ulicy na drugą... Musza, niema rady! Podobnie jak drukarnie muszą wyłożyć miliony napisów a wytwórnie elektrotechnicznych przybory muszą dostarczyć tyle to a tyle milionów żarówek — czerwonych.

Niewolno nikomu pracować w dniu 1-szym maja. Restauracje zamknięte; tramwaje stoją; taksometry na ulicy niema. Wolno tylko doróżkarzom niedobitkom zarabiać tego dnia — ile się da! Rozjeżdżają też auta ciężarowe obwożąc po całej Moskwie dziesiątki tysięcy dzieci powiewających czerwonymi chorągiewkami, z czerwonymi kokardami u czapek lub w czerwonych chusteczkach na głowie. W oknach zamkniętych na mur skle-

pów: toną w czerwieni wizerunki Lenina, Stalina, Kalinina, Rykowa...

Kulminacyjnym punktem i momentem obchodu jest wielka rewia i defilada na Placu Czerwonym (Krasnaja Ploszczad') na jednym z najpiękniejszych placów świata.

W pośrodku Czerwonego Placu wznosi się obecnie, jak wiadomo, mauzoleum Lenina. „Najznakomitsi lekarze Rosji Sowieckiej” — opowiada dr. Otto Deutsch, korespondent specjalnej gazety „Neue Freie Presse” — wyleczyli wszystką swą wiedzę, wszystkie swój kunszt aby zachować naturalny wygląd temu, który był „bogiem” rewolucji bolszewickiej a i dziś jeszcze, umarli, rządzi Rosją. Aż się mimowoli drgnie ujrząwszy przed sobą — tam w głębi podziemia tego Lenina, co leży „jak żywy” w szklanej trumnie. Istnie jakieś widmo.

Nad tą figurą zmuślikowaną, jak piramida nad którym z faraonów egipskich wznosi się mauzoleum — stopniami — zakończone dużą platformą, na której stoją „przyjmują” w dniu 1-szym maja defiladę wojsk, ci co Rosja Sowiecką rządzi.

Oto Plac Czerwony pokryty tem wojennym nieprzeliczonym; oto tłumy niewiedzieć ile tysięcy „głów” liczące. Wielka „parada” może się rozpocząć... nietylko w obliczu Moskwy i Rosji lecz przedewszystkiem (bo o to przede chodził) wobec świata.

Na minut kilka przed 10-tą ukazuje się w podwojach Kremla człowiek wysokiego wzrostu, o energicznym, mocnym spójrzeniu i idzie ku mauzoleum kłaniając się na wszystkie strony z monarszym jakimś gestem znamionującym pewność państwowej władzy. Po olbrzymim placu przelatuje z ust do ust jego imię.

wiem nieskazitelny komunista lecz bardzo kiepskim fachowcem. To rzecz jasna, prawda? Tym rzeczy składem dostało się do „arystokracji” rosyjskiej teraźniejszej sporo — o zgrozo! — nie komunistów. Bo choć każdej wpływowszej instytucji lub imprezie przewodniczy z zasady komunista, wiadomo, że niekiedy przewodniczący — rządzi. Zresztą minęły czasy rewolucyjnych, „bohaterskich” czynów. Teraz trzeba pracować na podstaw zorganizowania, olbrzymiego wciąż jeszcze, państwa. Było się światowym, wielkiej miary rewolucjonistą... a jest się do niczego jako administrator, zmuszony do „przysiadawiania fałdów” nad sprawami „bagatelnymi”. Wytworzył się głęboki kontrast między teraźniejszą rosyjską biurokracją pracującą a partią komunistyczną do znacznego stopnia, głównie... reprezentującą. Wytworzyło się nie tylko przeciwieństwo lecz wytworzyła się emulacja nie pozbawiona dobrej szczyty zawiści i rozgoryczenia.

Autorytet aparatu biurokratycznego jest w Rosji — powiada dobry znawca rosyjskich stosunków — nie duży. Urzędnicy rosyjscy wszystkim są zazwyczaj zajęci tylko nie pracą biurową. Trawia godzinę biurowe na akuratnym próżniactwie. Komisji — bez liku i miary. Komisje odbywają niezliczone posiedzenia. Zazwyczaj na odbyciu posiedzenia cała praca się kończy. Wiece i „posiedzenia” kobiet (np. po wioskach) są istną plagą życia publicznego. Gadanie, przelewanie z pustego w próżne — na porządku dziennym. Nieporadność w przeprowadzeniu i załatwieniu jakiegokolwiek sprawy — kolosalna.

Tak jest lub owak — dwa są dziś

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Antagonizm i solidarność w stosunkach międzynarodowych ekonomicznych.

W stosunkach gospodarczych występuje antagonizm i solidarność, współzawodnictwo i współdziałanie jak w świecie fizycznym ciążenie i odpychanie.

Antagonizm klasowy podnosi socjaliści i nie ulega wątpliwości, że w każdym narodzie istnieje walka poszczególnych grup o podział bogactw, lecz gdyby obok antagonizmu nie było solidarności interesów tychże grup, to właściwie nie byłoby społeczeństwa poza grupą klasową.

Przemysł i rolnictwo w poszczególnych krajach znajduje się w antagonizmie, współzawodnicząc między sobą. Antagonizm przemysłowy dwóch krajów nie jest wyłącznie antagonizmem warstw kierujących produkcją, tak zwanej burżuazji, lecz też antagonizmem i warstw robotniczych tychże krajów, gdyż nie tylko burżuazja, ale tak zwany proletariatus jest zainteresowany w rozwoju produkcji.

Przed wojną światową wystąpił na pierwszy plan w świadomości narodów ich antagonizm ekonomiczny. W Brytanii uświadamiała sobie niebezpieczeństwo niemieckiego współzawodnictwa. Wywóz Niemiec do państw europejskich przewyższał już wywóz angielski, do innych części świata był mniejszy od angielskiego tylko w wielkiej przewadze wywozu angielskiego do kolonii W. Brytanii.

Upadek gospodarczy Niemiec w pierwszych latach po wojnie nie odbił się dodatnio, przeciwnie ujemnie na obrotach handlowych W. Brytanii. Niemcy bowiem byli pierwszorzędnym odbiorcą angielskich towarów przemysłowych oraz surowców angielskich kolonii.

Wobec tego W. Brytanja dążyła do wyzwalenia Niemiec z toni inflacji i do uregulowania zmniejszenia ciężarów odszkodowań, obciążających Niemcy.

Hasło solidarności międzynarodowej rozbrzmiewa po wojnie. Wystąpiła ją gryzby po deszczu różne konferencje i instytucje międzynarodowe; im patronuje bezzębna Liga Narodów. Jest ona bezzębna, gdyż nie wyrosły jej kły i pazury dla zamordowania samodzielnosci poszczególnych narodów.

Hasła solidarności międzynarodowej nie przeszkadzają jednak wzmacnianiu się zbrojnie, wzrostowi kredytów wojskowych, wzrostowi ochrony celnej i utrudnieniom imigracyjnym. Prąd międzynarodowej solidarności istnieje obok prądów narodowej wyjątkowości. Mamy tu dwie zasady, z których żadna nie może być brana absolutnie, i każda z nich jest ograniczona szeregiem interesów.

P. Hipolit Gliwicz b. dyrektor departamentu handlu, b. minister przemysłu i handlu, przewodniczący polskiej delegacji na międzynarodowej konferencji gospodarczej, wydał niedawno książkę: „Międzynarodowa zależność ekonomiczna, a polska polityka gospodarcza”.

Autor jest gorliwym zwolennikiem międzynarodowej solidarności gospodarczej. „Zachwiana ekonomiczna równowaga świata wymaga usilnej współpracy narodów” — pisze on w swej książce. Cóż takiego ekonomiczna równowaga świata? czy ona kiedykolwiek bądź istniała? czy techniczne wynalazki uczynione w jednym kraju nie upowszechniły się w innych? Współpraca narodów trwa tak dawno,

jak cywilizacja ludzka. Wzrost środków komunikacji jest ważnym czynnikiem, potęgującym ową współpracę, lecz potęgującym też, lub wywołującym antagonizmy międzynarodowe i międzynarodowe.

Międzynarodowy trust stalowy według twierdzenia autora „świadczą wyraźnie o zniknięciu ideologii”. Jest to twierdzenie bezwarunkowo prawdziwe. Kartel niemiecko-francusko-belgijski z ewentualnym uczestnictwem innych państw jest przejawem realnych interesów przemysłu francuskiego, niemieckiego i belgijskiego. Przyjmujemy, że przed powstaniem kartelu Włochy nie posiadające ani rudy żelaznej, ani węgla miały produkty górnictwa tańsze, niż Francja i Belgia, co bezwarunkowo było ważnym czynnikiem rozwoju przemysłu przetwórczego, opartego na surowcu żelaznym Włoch. Kartel żelazny powstał na mocy rudy francuskiej, lotaryńskiej i węgla zagłębia Ruhry, jest objawem współpracy gospodarczej Francji i Niemiec, lecz to nie niweczy prądu separatystycznego Alzacji i Lotaryngii wobec Francji, prądu będącego wynikiem kilkudziesięcioletniego przebywania w organizmie państwowym Niemiec i oddziaływania na nie Niemiec, jak wszelkie korzyści materialne współistnienia z Niemcami nie niweczyły prądu separatystycznego Alzacji i Lotaryngii wobec Niemiec.

Traktat handlowy francusko-niemiecki 1926 r. jest takim odprężeniem antagonizmu, jak i ów kartel, jakkolwiek nie usuwa sprawy Nadrenji i zwrotu Zagłębia Saary.

Ważnym jest to, na co też zwraca uwagę P. Gliwicz, że projekty powstałe w okresie wojny koalicji gospodarczej aliantów na okres pokojowy nie zostały utrzymane i obojętne okresu wojny światowej nie decydują dziś w stosunkach gospodarczych. Antagonizmy jednak polityczne wpływają ujemnie na zawieranie traktatów handlowych, najlepszym przykładem tego są trzecieletnie pertraktacje traktatowe polsko-niemieckie dotychczas, nie uwieńczone powodzeniem, pomimo ważnych interesów nagłych obie strony do zawarcia traktatu.

W samowystarczalności żadne państwo nawet Stany Zjedn. posiadające olbrzymi obszar o 20 proc. mniejszy od Europy, być nie może, latem jest wykazanie, że wystarczalność, to utopia, jest ona jednak hasłem o realnych konsekwencjach, jest dążeniem do wytworzenia warsztatu pracy dla swej ludności, w imię czego oddaje się pierwszeństwo produktowi krajowemu. Całe ustawodawstwo celne nie ma na celu realizowania samowystarczalności, lecz zabezpieczenia rynku pracy ludności, rozwoju siły produkcyjnej swego kraju.

W rozdziale emigracja i imigracja p. H. Gliwicz zatrzymuje się nad prawem antyimigracyjnym St. Zjedn., ustanawiając nieznaczne kwoty emigracji dla poszczególnych państw. Autor przypisuje to dążności Stanów Zjedn. zachowania wysokiej stopy życiowej dla swych robotników. Tymczasem jednym z głównych czynników antyimigracyjnych w Stanach Zjedn. jest nacjonalizm anglosaski, obawa, aby przez emigrację Stany Zjedn. nie utraciły charakteru państwa kultury anglosaskiej, stąd kryterium pożądaności imigracji do Stanów Zjednoczonych był stopień ulegania przez nich asymilacji.

Rozdział „Międzynarodowa polityka gospodarcza” wbrew zasadniczej tezie autora o wzroście solidarności

gospodarczej wykazuje wzmocnienie cel, zniejszenie terminów na które są zawierane traktaty handlowe.

Do najciekawszych rozdziałów książki Szanownego autora należy rozdział o wędrowce kapitałów, dający obszernie zestawienie i charakterystykę zewnętrznych, udzielanych przez Francję przedwojenną, Stany Zjedn., W. Brytanję, Holandję, Szwajcarię, Norwegię.

Nie mogąc dla braku miejsca analizować kwestii poruszonych w jego pracy przez P. Gliwicę, musimy zastanowić się nad rozdziałem poświęconym polskiej polityce gospodarczej.

Bilans aktywny Polski 1926 r. uważa autor słusznie za rzeczywyjątkową, dodajmy, że była wywołana wyjątkową okolicznością, strejkiem węglowym angielskim. Węgiel zaś w wywozie z Polski zajmuje jedno z pierwszych miejsc i w 1926 r. zajął pierwsze miejsce. Na bilans dodatni 1923 r. wpłynął dumping inflacyjny. Polska potrzebuje obcych kapitałów dla inwestycji i okres napływu tych kapitałów będzie okresem biernego bilansu handlowego. Autor słusznie zwraca uwagę, że kapitały te winny być użyte przedewszystkiem na melioracje rolne i na budowę szos, kolei żelaznych, mybyśmy dodali kanałów. „Pamiętać jednak należy” pisze autor, że kapitały obce wymagają wielkiego oprocentowania, powinien on być wtedy użyty tylko dla celów konstrukcyjnych, powinien podnieść na wyższy poziom rolnictwo nasze, zmodernizować przemysł i dać pracę ogółowi”. (267 str.).

„Polska jest naturalnym szlakiem pomiędzy wschodem i zachodem, pomiędzy morzem Bałtyckim i Czarnym. Transyt musi być przez nas specjalnie forytowany”.

Innych wskazań poza ogólnikowym twierdzeniem, że nasza polityka gospodarcza powinna być oparta „na pieczołowitem kultywowaniu stosunków z innymi państwami”, autor nie daje. Nie znajdujemy w jego książce analizy naszej współzależności ekonomicznej od państw będących głównymi czynnikami gospodarki światowej, jak Niemcy, W. Brytanja, St. Zjedn.

Książka p. Gliwicę zawiera obfity cenny materiał odnośnie do współczesnych stosunków gospodarczych świata.

* I. Studnicki.

INFORMACJE.

Znaczący rozwój spółdzielczości bankowej w Polsce.

W ostatnich latach coraz wyraźniej zaznacza się w naszym kraju silny wzrost spółdzielczości, szczególnie zaś w zakresie bankowo-kredytowym. Nowym dowodem tego było sprawozdanie, odczytane na odbytem w dn. 7 b. m. w Poznaniu walnym zgromadzeniu udziałowców Banku Związku Spółek Zarobkowych. Bank ten jest, jak wiadomo, centralą finansową Unii Związków Spółdzielczych, rozwijającej się z roku na rok i zyskującej coraz to nowych członków. Obrót ogólny Banku w roku ubiegłym wyniósł 7.280.837.321 zł. 17 gr., co stanowi olbrzymią jak na nasze stosunki finansowe sumę. Przyrost wkładów osiągnął 110 proc. Należy przypuszczać, że tak szybki rozwój tej finansowej placówki spółdzielczej jest wynikiem polityki zarządu jej, który szczególną opieką otaczał spółdzielczość, dbając w pierwszym rzędzie o rozszerzenie kredytów dla spółdzielni i biorąc udział czynny w tworzeniu nowych ognisk spółdzielczości w kra-

ju. Z wykazanego zysku czystego w sumie zł. 1.689.160, 87 wydzielono 6 proc. na przewidzianą statutem dywidendę. W końcu zebrania powołano do Rady Banku przez akklamację księdza prałata Stanisława Adamskiego, w uznaniu zasług jego, położonych dla dobra i rozwoju instytucji.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— Nowy podatek. W sferze kupieckiej zapanował niepokój z związku z projektem wprowadzenia stałego podatku majątkowego, któryby obowiązywał już od roku 1928, a głównie z jego zasadami. Sprawa, że zreferował onegdaj na ogólnym zebraniu kupców żydowskich inż. Trocki. Według słów referenta władze skarbowe ustalały normy wzmiarkowanego podatku dla firm, nieprzewidywanych ksiąg handlowych. Dla firm, tych przeciętny obrót miesięczny w roku 1926, pomnożony przez odpowiedni współczynnik, uważany będzie za kapitał, podlegający opodatkowaniu. Jakkolwiek dochód z tego podatku Min. Skarbu prelinuje na najbliższe trzy lata po 50 milionów złotych, podatek zaś ma być w wysokości pół proc., tem niemniej zasady ustalania tegoż, proponowane przez władze są ze wszechmiar niesłuszne. W życiu kupieckim często spotkać można objawy, że poszczególne jednostki, nieposiadające własnych kapitałów lub też niepomierne małe w stosunku do obrotów swoich, a ciesząc się dobrą opinią, „em samem i poważniejszym kredytem, uskuteczniają krociowe obroty. Określenie dla firm takich współczynników na zasadzie obrotów, spowodować może zupełną ich ruinę, w szczególności jeżeli władzę pod uwagę firmy, który z względu na nikły zarobek, zmuszone są do uskuteczniania poważnych obrotów, jak cukier, mąka, manufaktura i t. p.

Zebranie, uznając wyłuszczone przez referenta dowody w tej sprawie za słuszne, naraził żadnych uchwał nie powziął.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 22 maja r. b.

— **Żywność.** Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 54—55, owsy 49—50, jęczmień browarowy 54—55, na kaszę 50, otręby żytnie 35—36, pszenne 36—37. Ceny rynkowe: słoma żytnia 10—12, siano 14—16, ziemniaki 16—18. Tendencja spokojna. Dowóz średni.

— **Nasiona.** Ceny hurtowe za 100 kg. loco skład Wilno: koniżnica czerwona i gat. 300 zł, biała 300, szwedzka 325, tymotka 100, seradela 32, łubin 24, owsy siewne 50. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty stała.

— **Mąka pszenna krajowa** i gat. 0000 A 110—120, 0000 B 105—110, 0000 B 90—100, 0000 B 80—90, żytnia 65 proc. 78—82, 70 proc. 75—78, razowa 60—65, kartofla 85—95, gryczana 75—85, jęczmień na 60—65.

— **Chleb** żytny 65 proc. 65—70, 70 proc. 60—65, razowy 50—55 gr. za 1 kg.

— **Kasza** manna amerykańska 140—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 100—120, pierziana 110—120, perlowa 100—110, pęczak 75—85, jęczmień 80—90, jagła 80—90.

— **Mięso** wołowe 270 — 280 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie (brak), wieprzowe 300—310, schab 320—350, boczek 320—350, szynka świeża 260—280, szynka wędzona 400—420.

— **Tłuszcze** słonina krajowa i gat. 400—420, i gat. 350—380, amerykańska 430 i 460, smalec amerykański i gat. 450 — 480, II 400 — 440, sędło 400 — 420, olej roślinny 240—260.

— **Nabiał:** mleko 35 — 40 gr. za 1 litr, śmietana 220—230, twaróg 120 — 140 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 550 — 600, solone 500 — 570, deserowe 660 — 700.

— **Jajka:** 120—130 za 1 dziesiątek.

— **Cukier:** kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180—190, II gat. —

— **Warzywa:** kartofle 18—20 gr. za 1 kgr. cebula 90—100, młoda 10—15 (pęczek), marchew 10—25, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 25 — 30, młode 40 — 50 (pęczek), brukiew 20 — 25, szczaw 60 — 70, sałata 20—25 (pęczek), ogórki 50—60 gr. za sztukę, groch 80 — 100, fasola 80 — 90, kapusta świeża 80—100, kwasona 45 — 50, grzyby suszone 18—20 za 1 kg.

— **Drób:** kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę kurcząt 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, 400—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—18,00, bity 12,00 — 15,00 zł., młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

— **Ryby:** liny żywe 380—400, żywe 350—380, 300 — 250, szczypanki żywe 350—400, śnieć 240—280, karasie żywe (brak), śnieć (brak), karpie żywe 320—350, śnieć 180—220, leszcze żywe 380—400, śnieć 250—280, sielawa 150—180, wazacze żywe 450—480, śnieć 380—400, sandace (brak) — sumy (brak) — mietuzy 120 — 150, jazie żywe 350—380, śnieć 200 — 220, styna (brak), płocie 100—150, drobne 30—50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

22 maja 1926 r.
Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary St. Zjedn.	8,89	8,91	8,87
Holandia	359,80	360,70	358,90
Kopenhaga	239,25	239,85	238,05
Londyn	43,53	43,64	43,42
Nowy-York	35,11	35,20	35,02
Paryż	26,45	26,48	26,35
Praga	171,84	172,27	171,41
Szwajcaria	239,25	239,85	238,05
Stokholm			

Papieru procentowe:
Dolarówka 82,50 83,75
5 proc. konwersyjna 67
konwersyjna kolejowa 61,50 62 —
Poż. kolejowa 104.
listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94 —
4 proc. ziemskie 50 —
4 i pół proc. ziemskie 55, 54,50
8 proc. warsz. 77, 77,25
10 proc. m. Lublina 86. —
8 proc. m. Łodzi 70,75 71. —
10 proc. m. Radomia 82. —
10 proc. m. Siedlce 80,25

Wesła służąca. Hrabina obostoława obiad. Aby tylko karczoży nie były tak niedogotowane jak ostatnim razem!

— O matce swej, Greczynce, zaczęła mówić i o lekacjach muzyki, które matka jej dawała. Muzyka — rzekła — uczyniła mnie poetką. Ach, nie znoszę terazniejszych arytmyczności w wierszu! Paul Valery ślicznie pisze ale mógłby śmiało pisać prozą.

Hrabina de Noailles przepada za Grekami starożytnymi i za wierszami Heinego, Stasowskiego gust. Prawda! Bierze często do ręki Szekspira i Götthego, ale i Musseta i Wiktora Hugo.

— A terazniejsze powieści jakie pani czyta?

— Lubię bardzo Montherlana... to istny pieśń ludzkiej siły; Maurro śliczne pisze essay'e. Niech pan w karnieku swoim zapisze jeszcze dwa nazwiska: Colette i François Mauriac.

— Już zapisane. Pokornie dziękuję. I pani hrabina pozwoli, że ja pożegnaj. Widzi mi pani przerażonym, że pozwoliłem sobie zająć jej tyle czasu.

Cz. J.

S. P.
AMALJA PEŁCZEWSKA, z KNORRE, primo voto GERLEE
po długich cierpieniach zmarła 21 maja, przeżywszy lat 81.
Exportacja zwłok z domu żałoby (Portowa 23-20) do kaplicy na cmentarz Ew.-Lut. nastąpi dziś 22 maja o godz. 6 wiecz.
Pogrzeb odbędzie się we środę 23 maja o g. 6 wiecz.
O czym zawiadamiają
dzieci, wnuki i prawnuki.

Wilnianka rozstrzelana w Witebsku.

Z Mińska donoszą, iż w ostatnich dniach wyrokiem władz sowieckich w Witebsku rozstrzelana została nauczycielka pochodząca z Wilna niejaka p. Jadwiga Szeleńska.

P. Szeleńska, która kilka lat temu wyjechała do Rosji sowieckiej w celu

odszukania swej rodziny i ostatnio zatrudniona była w charakterze nauczycielki języka polskiego, aresztowana i skazana na śmierć została za rzekome uprawnienie szpiegostwa na rzecz Polski.

KRONIKA

ŚRODA
23 Dnia
Andrzeja i J.
jutro
Joanny w.

Wschód s. g. 3 m. 48
Zach. s. o. g. 19 m. 25
Sporządzenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia -- 22 V 1928 r.

Ciepłota średnie w m.	757
Temperatura średnia	+ 190C.
Opad za do- bę w mm.	3
Wiatr przeważający	Południowy.

U w a g i: Półpochmurno, deszcz.
Maximum na dobę -12-22°C
Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (t) Powrót p. Wojewody z inspekcji pogranicza. W dniu 21 maja r. b. powrócił z inspekcji pogranicza oraz szeregu miejscowości powiatów Wileńsko-Trockiego, Święciańskiego i Brastawskiego, Pan Wojewoda Raczkiewicz z towarzyszącymi mu osobami.

Z naciskiem jednak podkreślić należy iż podane przez miejscową prasę wiadomości na temat odbytej inspekcji, jak np. „Kurier Wileński” z dnia 19 maja r. b. Nr. 112 notatka „Przygotowania do handlu pomiędzy Polską i Litwą”, z dnia 22 maja Nr. 114 wiadomość „Powrót Pana Wojewody z inspekcji pogranicza Polsko-Litewskiego”, „Dziennik Wileński” z dnia 22 maja 1928 r. Nr. 115 wiadomość „Powrót Pana Wojewody z inspekcji pogranicza” nie odpowiadają istocie rzeczy i są dowolnymi domysłami.

MIEJSKA.

— (x) Dodatkowe sprawy na posiedzeniu Rady Miejskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które się odbędzie w dniu dzisiejszym rozpatrzone będą jeszcze między innymi dodatkowe sprawy a mianowicie: 1) sprawa budowy reżni miejskiej, 2) sprawa budowy domu drewnianego dla personelu nauczycielskiego przy szkole powszechnej w Kuprjaniskach, 3) sprawa przeniesienia miejsca pod budowę pływalni, 4) sprawa ustalenia godzin otwierania i zamknięcia zakładów handlowych w okresie letnim i 5) sprawa budowy domu robotniczego przy ul. Piłsudskiego i Derewnickiej.

— (x) Subsydia miejskie stacjom otwartej opieki nad matką i dzieckiem. W związku z zatwierdzeniem budżetu miejskiego, wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Wilna postanowił ostatnio udzielać stacjom „otwartej opieki nad matką i dzieckiem” Nr Nr. 3, 4, 5, 9, 10, 11 i 12 stałych subsydjów w wysokości 50 proc. ustalonych budżetów odpowiednich stacji.

W związku z tem w dniu 24 bm. o g. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie informacyjno-organizacyjne kierowników-lekarzy tychże stacji.

— (x) Wystawa Targów Północnych w Wilnie zapowiada się imponująco. W związku z realizacją wystawy Targów Północnych w Wilnie, komitet wykonawczy wystawy zwrócił się w dniu wczorajszym do światowej znanej firmy niemieckiej B. C. Cassel w Frankfurtu n-M. z prośbą o wypożyczenie komitetowi na czas trwania wystawy tj. od 18. VIII do 9 IX rb. jednego większego namiotu restauracyjnego, z kuchnią, stołami i wszystkimi przyrządami, jednego pawilonu dla orkiestry i jednego większego namiotu dla warzywa i owoców.

WOJSKOWA.

— (o) Tegoroczne ćwiczenia szeregowych rezerwy. Jak donosiliśmy, w czerwcu rozpocznie się ćwiczenia szeregowych rezerwy niektórych roczników i kategorii broni.

Wszyscy szeregowi, powołani na ćwiczenia, otrzymają karty powołania i winni natychmiast udać się najkrótszą drogą do formacji, wymienionej w imiennej karcie powołania z takim wyrachowaniem, by stawić się w formacji w dniu i godzinie, wyznaczonej w karcie powołania. Wrazie konieczności jazdy koleją należy użyć dołączonego do karty powołania biletu 3-ciej klasy.

Rezerwista winien przynieść z sobą i przedstawić dowódcy formacji swoją książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną.

Karani będą szeregowi, którzy nie stawią się o wyznaczonej godzinie, a ci, którzy zupełnie nie zjawiają się na ćwiczenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, o ile nie będą karani za dezercję. Ci rezerwiści, którzy nie posiadają kart mobilizacyjnych lub poświadczają zgłoszenia w właściwym urzędzie gminnym, względnie meldunkowym, winni to natychmiast uskutecznić pod rygorem skutków karnych.

SZKOLNA.

— (r) Ulgowe paszporty zagraniczne dla nauczycieli. Podania nauczycieli o przyznanie zaświadczenia na ulgowe paszporty zagraniczne winne być umotywowane przez bezpośrednią władzę przełożoną nauczyciela i złożone kuratorjum, które z kolei przesyła je do ministerstwa.

W pierwszym rzędzie uwzględniane będą podania nauczycieli języków obcych, chcących dokształcać się na specjalnych kursach zagranicą (w tym wypadku do podania musi być załączony dowód przyjęcia na te kursy). Co do nauczycieli innych przedmiotów, to muszą oni w podaniu uzasadnić potrzebę odbycia dodatkowych studiów zagranicą w czasie wakacji.

— (r) Kursy dla lekarzy szkolnych. Z inicjatywy i pod kierownictwem dyrektora

zakładu higieny USB, prof. Karaffy-Korbuta zorganizowany został kurs dla lekarzy szkolnych.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi: prof. Karaffa-Korburt, dr. Maleczewski, dr. Minkiewicz, dr. Safarewicz i dr. Brokowski. Opiekę nad kursem objął magistrat m. Wilna.

Program kursu stanowią będą wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne. Kurs będzie trwał 3 trymestry i zakończony będzie egzaminami oraz wydaniem świadectw.

Sluchaczem zwyczajnym kursu może być każdy lekarz, jako sluchacz nadzwyczajni przyjmowani będą nauczyciele szkół powszechnych i średnich.

Opłata za przesłuchanie kursu wynosić będzie od lekarzy szkolnych po 10 zł., z wyjątkiem lekarzy szkół powszechnych, którzy korzystają z kursu bezpłatnie.

KOMUNIKATY.

— Dzisiaj środa literacka. 44-ta Środa Literacka odbędzie się w dniu dzisiejszym, 23 maja o godz. 8 wieczorem w zwykłym lokalu przy ul. Św. Anny Nr. 4. Na dzisiejszej środzie będzie gościem radca ministerjalny departamentu Sztuki z Warszawy znany literat i tłumacz Wacław Rogowski. Wygłosi on odczyt na temat aktualnych zagadnień literackich. Ze względu na spodziewany liczny napływ gości uprasza się członków Związku i sympatyków Śród Literackich o taskawę punktualne przybycie.

— (o) Komitet im. Berka Joselewicza organizuje w piątek, dnia 25 maja, w ogrodzie Bernardyńskim, wielką zabawę wieczerową, Program zabawy m. in. zawiera: ćwiczenia sportowe skautów żydowskich, orkiestra Makabi grać będzie charakterystyczne melodie żydowskie, p. Turgiełowa odpowiada ludowe piosenki żydowskie, które cieszyły się wielkim powodzeniem na Akademii. Polskie śpiewy wykonane będą przez wybitną śpiewaczkę operową p. Boleśną. Kilka numerów programu wykona młoda i utalentowana skrzypkaczka p. Blochówna. Oprócz publiczności wileńskiej, na tej zabawie będzie wycieczka z Warszawy żydowskiego uniwersytetu ludowego i wycieczka akademików Żydów z Krakowa i Warszawy, należących do T-wa Krajowego.

— (x) Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. W czasie od 1 do 7 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie t. zw. Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża połączony z kwestami ulicznymi i wszelkiego rodzaju imprezami.

— (x) Zjazd żydowskich związków ziemskich. Na niedzielę i poniedziałek dnia 27 i 28 b. m. zapowiedziany został do Wilna zjazd żydowskich związków ziemskich z terenu województwa wileńskiego. Na zjeździe tym między innymi poruszone będą sprawy wyborów do gminy żydowskiej w Wilnie, kwestia obecných podatków i sprawa regulaminu organizacyjnego centrali związków.

— Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu Reprezentacyjnym codziennie otwarta VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wil. T-wa Artystów-Plastyków od godziny 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście w podwórze.

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy n'eśli mi bądź pomoc iłi pociechę w moim strasznym nieszczęściu bądź towarzyszyli zwłokom Męża i Brata Sp. Michała Dziadowicza na miejsce wiecznego spoczynku, w szczególności Jego Excelencji biskupowi Kazimierzowi Michalkiewiczowi, przewielbionemu księdzu Pawłowi Bekiszowi, przewielbionym Siostrzom Nazaretankom, JWPP, prof. Ehrenkreutzom, JWPP, Profesorom USB, JWPP, Marij Prüiferowej, JWP, dr. Stefanowi Nestorowiczowi, JWP, Koleżankom i Kolegom naszym, Związkom Asystentów USB, Związkowi Młodzieży Wiejskiej, naszym Kochanym Uczniom i Uczniom, składamy tą drogą gorące z serca płynące podziękowanie.

Janina Dziadowiczowa,
Kazimierz Dziadowicz.

PODZIĘKOWANIE.

TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Wy-
stępy E. Gisteld. Dziś: **premię**.
Niezmiernie melodyjna i dowcipna komedia
muzyczna Gilberta „Księżniczka Olafa” dziś
wchodzi na repertuar Teatru Polskiego z
nieporównaną Eliną Gisteld w roli tytułowej.
Reżyseruje to nowość K. Wyrzycki-
Wichrowski. Orkiestrę prowadzi Mieczysław
Kochanowski.
„Księżniczka Olafa” wywołała wśród
bywalców teatralnych zrozumiałe zaintere-
sowanie.

Popołudniówka niedzielna. W
niedzielę o g. 4 m. 30 pp. raz jeszcze gra-
na będzie „Nicoche” z Eliną Gisteld. Ceny
miejsc niższe.

— **Zwycięstwo Tadeusza Kościuszki**
pod Racławicami. Wobec ogromnego po-
wodzenia jakim cieszy się zakrojone na
dużą skalę widowisko batalistyczne pt.
„Zwycięstwo Tadeusza Kościuszki pod Ra-
cławicami” w nadchodzącą niedzielę, tj. 27
bm. odbędzie się ono na terenie stadionu
sportowego ośrodka WF (Piłkarskiego).

Największą ta w Polsce impreza te-
atralna odbędzie się pod protektorem p.
Wice-Ministra gen. Konarskiego.
W widowisku temu bierze udział około
tysiąca osób: artyści z p. Teodorem Rolan-
dem w roli Tadeusza Kościuszki na czele,
piechota, kawaleria, artyleria w mundurach
i kostiumach z epoki Kościuszkowskiej.

Dochód z tej imprezy przeznaczony
został do dyspozycji Pani Marszałkowej
Piłsudskiej na sieroty i biedne dzieci po-
zołnierzy.

RADJO—WILNO.

Środa, dnia 23 maja 1928 r.

12,00 — Transmisja z Warszawy:
sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w
Krakowie.
16,00—16,15: Chwilka literacka.
16,15—16,30: Komunikat LOPP.
16,30 16,55: Audycja dla dzieci: Ma-
jówka.
16,55—17,20: „Odkrycie jaźni” odczyt
XIII z cyklu „Filozofia narodowa” — wygło-
sił prof. USB, dr. Wincenty Lutosławski.
17,20—17,45: Kwadrans akademicki.
17,45—18,10: „Ghetto wileńskie” odczyt
z dzieła „Ziemia Wileńska” wygłosi Helena
Romer.

18,15—18,55: Transmisja z Warszawy:
Koncert popołudniowy poświęcony utwo-
rom E. Griega.

W programie: Suiata „Peer Gynt” Nr 1,
a) poranne, b) śmierć Azy, c) taniec Ani-
try, d) w zamku Króla gór, „Wiosna”, „We-
sele na Trolhaugen”, „Erotyk”, „Olar
Trygvason”.

19,00 19,25: Gazetka radiowa.

19,25 19,35: Sygnał czasu i rozmia-
tości.

19,35 20,00: Pogadanka radiotechn.

20,30 22,00: Transmisja z Warszawy.
Koncert kameralny poświęcony twórczości
H. Wolfa. Wykonawcy: kwartet J. Ozim-
skiego. Słowo wstępne wygłosi Karol Stro-
menger. W programie: kwartet symfoniczny
c-moll. Serenada włoska i inne.

22,00 22,30: Transmisja z Warszawy:
Sygnał czasu, komunikaty PAT., policijny,
sportowy i inne.

22,30 23,30: Muzyka z płyt gramofo-
nowych: Płyty z firmy J. Wexler w Wa-
rszawie ul. Marszałkowska 132. Jenerała
repertoriacja angielskich wytwórni „His
Master's Voice”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Podrutek.** Dn. 22 b. m. około
domu Nr 26 przy ul. Subocz znaleziono
noworodka chłopca zaraz po porodzie z
ciętą raną w głowę.

Podrutek dostawiono do dzieciennego
szpitala na Antokolu.

— **Niefortunny cyklista.** Dn. 22 b. m.
jadąc rowerem wpadł pod autobus Witold
Łukasiewicz (Krakowska 37), któremu roz-
bito głowę.

Pogotowie udzieliło poszkodowanemu
pomocy.

— **Gdzie naręczony?** Frydka Zapo-
lska (Zygmuntońska 22) powiadomiła poli-

cję o zaginięciu jej narzeczonego Wacława
Czeczogłaja.

— **Czyje dziecko?** W obrębie IV ko-
misariatu zatrzymano chłopaka lat około
5, który nazywa się Piotr, lecz nie może
wskazać miejsca zamieszkania.

POLECAM
ORYGINALNE SZWEDZKIE
WIRÓWKI DO MLEKA
Tow. Akc. „Baltic”
STOKHOLMIE

Są to wirówki
najdoskonalsze ze
wszystkich
obecnie znanych;
pod względem
odporności
odkształcania,
trwałości,
mechanizmu
obsługi o
wiele wy-
przedziły
wszelkie
inne maszyny tego rodzaju.

Posiadam na składzie następujące
wielkości:
Marka „Celtic” od 35 do 130 litr. na godz.
„Baltic” „D” 130 do 225 „ „
„Baltic” „P” 225 do 550 „ „
System talerzykowy, modele nowe.
Najdogodniejszą warunki nabycia:
Należność może być spłacana w drob-
nych ratach w ciągu 10 miesięcy.
Kredyt bezprocentowy. — 30 letnia
gwarancja fabryczna. Części zapasowe
zawsze posiadam na składzie.

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zwazna 11-a, tel. 6-87.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Światowej sławy kurorty i domy
wypoczynkowe.

Pensjonaty, internaty, dla dziewcząt i
dla chłopców. Cena całego utrzymania
dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich.
Dla dorosłych 150 fr. szw., które dla
czterech kurortów przy tygodniowych
zmarach są ważne. Referencje przeszło
tysiąc rodzin. Prospekt na żądanie.
Bureau der Pensionaten Pestalozzi
(Fédération Internationale des Pension-
nats Europeens) Budapest, V., Alkotma-
ny strasse 4. I. (Telefon: Tréz 242-36).

Kurorty i domy wypoczynkowe:

Na grzech: Budapest, Siofok, „W
Szwajcarii: Genewa, Lozanna, Neuchâ-
tel, Lucerna, Montreux, Zurich, Lugano,
St. Moritz, We Francji: Paryż, Deauville,
Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Greno-
ble, Evian (Genezyjskie Jezioro), Chamoni,
Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael, Cam-
mes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo,
Menton, W Anglii: Londyn, Cam-
bridge, Brighton, Folkestone, We Wło-
zech: San Remo, w Niemczech: Rzym, Neapoli,
Palermo, Merano, w Austrii: Wiedeń, Zell-
am-See, Linz, Innsbruck, Salzburg, w
Niemczech: Berlin, w Belgii: Ostenda,
w Afryce: Algier, Tunis.

W miejscowościach zaznaczonych gwiaz-
dką, internaty dla chłopców i dziewcząt,
oraz dla dorosłych, są otwarte przez cały
rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są
tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.

Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do
50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Ce-
na utrzymania w ciągu roku szkolnego (od
15 września) wynosi 110 franków szwaj-
carskich.

LI 2221

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 21 do 24 maja 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: 1) „WYPRAWA MYŚLIWSKA DO ABISYNJI” monumentalny film w 7 aktach ilustrujący życie dzikich ludów i dzikich zwierząt. 2) „TAJEMNICE GŁĘBIN MORSKICH” wyprawa Dr. profesora Williamsona, przy udziale nieustraszonego nurka Miss Mc. Grath naukowy film w 4 aktach. Nad program: „KLUB KLAMCÓW” komedia w 2 akt. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów o godz. 6-ej. Następny program: „WYSPA GROZY”.

Kino-Teatr
„HELIOS”
Wileńska 38.

Dziś 4 gwiazdy ekranu **WERNER KRAUSS, Magda Sonja, Erna Morena i Angello Ferari** w najnowszej swej kreacji p. t. **„ZABÓJCZYNI”** (Za więziennym murem) Potężna tragedia niewinnej dziewczyny w 12 akt. Nadprogram: Przyjazd do Polski króla Afganistanu — wszyskie uroczystości.

Kino-Teatr
„POLONIA”
ul. A. Mickie-
wicza 22.

Dziś Dawno oczekiwany arcywspaniały film w 10 akt ilustrujący awantury miłosne oficerów kawalerji p. t. **„GNIAZDO MIŁOSTEK”**. W rolach tytułowych, ulubieniec kobiet **Harry Liedtke**, czarująca **Gretta Ley** i wytworny **Livio Pavanelli**. W obrazie widzimy halaszące życie arystokracji wiedeńskiej, najwytworniejsze kobiety i mężczyźni. Początek o g. 5,30, ost. 10.30.

Kino-Teatr
„WANDA”
Wielka 30.

Dziś wieczór humoru, satyry i śmiechu! Najpopularniejsi Komicy Świata **PAT I PATACHON NA SWOICH ŚMIECIACH** Najnowsza arcyzabawna komedia-farsa w 12 aktach. Huragany bezustannego śmiechu!

Kino Kolejowe
„OGNISKO”
(obok dworca kolej-
owego).

Dziś Wspaniały dramat w 9 akt. z życia arystokracji rosyjskiej na emigracji **„Tajemnica Księżny Farinowej”** W rolach głównych: **MAC MURRAY, ELMA LINCOLN.**



Anons o posadach.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wil-
nie podaje do wiadomości, iż w tut. Dyrekcji
wakuje kilka posad kontraktowych
geometrów dla robót leśno-taksacyjnych
oraz techników do prac melioracyjnych,
obeznanych praktycznie z wymiennymi
czynnościami. Wysokość poborów jak dla
urzędników państwowych X-VIII st. st.
wraz z dietami za czas pracy terenowej
uzależniona jest od posiadanych kwalifi-
kacji. Podania wraz z życiorysem należy
wysłać do Dyrekcji Lasów Państwowych
w Wilnie, ul. Wielka 65.

Dyrekcja Lasów.

1-9282

D.-H. „Bławat Wileński”

Wilno, ul. Wileńska 31, tel. 382
poleca wielki wybór towarów we-
nianych i bawlnianych na sezon
letni. **CENY NISKIE.**
P. P. Urzędnikom na dogodnych
warunkach. 2285-3

Ogłoszenie.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Na-
uczycielskiego Męskiego w Bounach za-
wadamia, że egzaminy wstępne w terminie
wiosennym na kursy: wstępny, I, II i III
odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca rb.

Dnia 25 czerwca r. b. odbędzie się
przegląd lekarski kandydatów. Podania bę-
dą przyjmowane do dnia 22 czerwca.

Do podania należy dołączyć: metrykę
urodzenia, świadectwo powtórnego szcze-
pienia ospy, własnoręcznie napisany życio-
rys, ostatnie świadectwo szkolne i świade-
ctwo moralności (jeżeli kandydat nie zgła-
sza się bezpośrednio z innej szkoły).

Adres: m. Boruny, pow. oszmiański
st. kol. Oszmiana
0-8822
DYREKCJA.

„Wileńska Pomoc Szkolna” z ogr. odp.

Wilno, ul. Wileńska 38, telefon Nr. 941
wymienia najtaniej strzykawki
„Record” 1.0 2.0 5.0 10.0
Zł. 4.30, 4.50, 5.50, 7.

Poleca się wszelkie aparaty lekarskie i laboratoryjne.
Wprowadzono dział przyrządów mierniczych.
Zwraca się uwagę Sz. Szkołom i Miłośnikom przy-
rody, że już pora zaopatrzyć się w przybory wy-
cieczkowe i dla kolekcjonowania.

2209-0

Cierpisz na: REUMATYZM, ŁAMA NIE itp.

używaj tylko
Sapomenthol Matuli

Ogólnie znany i przez licznych lekarzy pole-
cany! — Prawdziwy tylko z marką ochronną
„PALMA”

Wytwórca: **EUGENJUSZ MATULA**
Fabryka Środków leczniczych w Krakowie.

W tej chwili młodzieniec jakiś
ukazał się we drzwiach, oznajmiając
przybycie majora Mac-Tavisha.

Prosił — odrzekł krótko szef.
Ewan Mac-Tavish nie przypominał
wcale człowieka, którego spotkała
tak dziwna i niebezpieczna przygoda.

Wszedł do pokoju wyszywanego i ubra-
ni skromnie, z bluszczem oczyma
i wesołym uśmiechem.

— No cóż, Mac Tavish! — przy-
witał go serdecznie obrzym i wska-
zując Godfrey'a, rzekł, — wyjawilem
mu nasz mały spisek.

Mac-Tavish roześmiał się:
— Pański przyjaciel Clive Lorne
jest młodym uparciuchem, — rzekł,
— jest bardzo oburzony, że nie chciałem
mu nic wyjawić, gdy przyszedł do
szpitala w Budapeszcie, by mnie

— Więc dlatego wybór padł na
mnie?

— O, nie chciałbym ujmować
znaczenia opinii Feliksa Denzila.

— Dlaczego nie uprzedził mnie
pan o tem, że podejrzewa baronową
o udział w spisku?

Obrzym uśmiechnął się.
— Szczerze mówiąc, dlatego, by
nie zniechęcić nie przeszczać pa-
na, — odrzekł, — potem nie miałem
żadnego dowodu, że podejrzenia mo-
je są słuszne. Zadałem sobie pytanie,
dlaczego wybrano jako znak poro-
miewawczy trójkę trefli, a nie karo-
lub pik? Długo rozmyślałem nad tem
pytaniem, wreszcie wpadła mi w ręce
księga heraldyczna...

— O ileż ułatwiłoby mi to moja
misję, gdybym znał pańskie podej-
rzenia, — rzekł Godfrey.

— Drogi przyjacielu, gdyby pan
prowadził tę grę tak dawno, jak
ja to czynię, zdawałoby pan sobie
sprawę z tego, że jest równie prawe
szkodliwem, gdy się mówi za dużo,
jak gdy się mówi za mało — szczegó-
lnie w tym wypadku, gdy ten, kto się
podejmuje owej misji jest nowicju-
szem w tych sprawach. Mogłem się
mylić, a nie chciałem przeciągać pań-
skiej wyobraźni myślami sentymental-
nymi, dotyczącymi osoby, która
była, jak się zdaje, bardzo piękna i
uroczą. Ale a propos, miałem list od
Mac-Tavisha, ma on jakąś paczkę dla
pana, wczoraj wieczór powrócił z
Budapesztu. Prosiłem, by przyszedł
tutaj zobaczyć się z panem. Otóż
jego list. Obiecał przybyć tu o dzie-
siątą.

W tej chwili młodzieniec jakiś
ukazał się we drzwiach, oznajmiając
przybycie majora Mac-Tavisha.

Prosił — odrzekł krótko szef.

Ewan Mac-Tavish nie przypominał
wcale człowieka, którego spotkała
tak dziwna i niebezpieczna przygoda.

Wszedł do pokoju wyszywanego i ubra-
ni skromnie, z bluszczem oczyma
i wesołym uśmiechem.

— No cóż, Mac Tavish! — przy-
witał go serdecznie obrzym i wska-
zując Godfrey'a, rzekł, — wyjawilem
mu nasz mały spisek.

Mac-Tavish roześmiał się:
— Pański przyjaciel Clive Lorne
jest młodym uparciuchem, — rzekł,
— jest bardzo oburzony, że nie chciałem
mu nic wyjawić, gdy przyszedł do
szpitala w Budapeszcie, by mnie

— Więc dlatego wybór padł na
mnie?

— O, nie chciałbym ujmować
znaczenia opinii Feliksa Denzila.

— Dlaczego nie uprzedził mnie
pan o tem, że podejrzewa baronową
o udział w spisku?

Obrzym uśmiechnął się.
— Szczerze mówiąc, dlatego, by
nie zniechęcić nie przeszczać pa-
na, — odrzekł, — potem nie miałem
żadnego dowodu, że podejrzenia mo-
je są słuszne. Zadałem sobie pytanie,
dlaczego wybrano jako znak poro-
miewawczy trójkę trefli, a nie karo-
lub pik? Długo rozmyślałem nad tem
pytaniem, wreszcie wpadła mi w ręce
księga heraldyczna...

— O ileż ułatwiłoby mi to moja
misję, gdybym znał pańskie podej-
rzenia, — rzekł Godfrey.

— Drogi przyjacielu, gdyby pan
prowadził tę grę tak dawno, jak
ja to czynię, zdawałoby pan sobie
sprawę z tego, że jest równie prawe
szkodliwem, gdy się mówi za dużo,
jak gdy się mówi za mało — szczegó-
lnie w tym wypadku, gdy ten, kto się
podejmuje owej misji jest nowicju-
szem w tych sprawach. Mogłem się
mylić, a nie chciałem przeciągać pań-
skiej wyobraźni myślami sentymental-
nymi, dotyczącymi osoby, która
była, jak się zdaje, bardzo piękna i
uroczą. Ale a propos, miałem list od
Mac-Tavisha, ma on jakąś paczkę dla
pana, wczoraj wieczór powrócił z
Budapesztu. Prosiłem, by przyszedł
tutaj zobaczyć się z panem. Otóż
jego list. Obiecał przybyć tu o dzie-
siątą.

W tej chwili młodzieniec jakiś
ukazał się we drzwiach, oznajmiając
przybycie majora Mac-Tavisha.

Prosił — odrzekł krótko szef.

Ewan Mac-Tavish nie przypominał
wcale człowieka, którego spotkała
tak dziwna i niebezpieczna przygoda.

Wszedł do pokoju wyszywanego i ubra-
ni skromnie, z bluszczem oczyma
i wesołym uśmiechem.

— No cóż, Mac Tavish! — przy-
witał go serdecznie obrzym i wska-
zując Godfrey'a, rzekł, — wyjawilem
mu nasz mały spisek.

Mac-Tavish roześmiał się:
— Pański przyjaciel Clive Lorne
jest młodym uparciuchem, — rzekł,
— jest bardzo oburzony, że nie chciałem
mu nic wyjawić, gdy przyszedł do
szpitala w Budapeszcie, by mnie

— Więc dlatego wybór padł na
mnie?

— O, nie chciałbym ujmować
znaczenia opinii Feliksa Denzila.

— Dlaczego nie uprzedził mnie
pan o tem, że podejrzewa baronową
o udział w spisku?

Obrzym uśmiechnął się.
— Szczerze mówiąc, dlatego, by
nie zniechęcić nie przeszczać pa-
na, — odrzekł, — potem nie miałem
żadnego dowodu, że podejrzenia mo-
je są słuszne. Zadałem sobie pytanie,
dlaczego wybrano jako znak poro-
miewawczy trójkę trefli, a nie karo-
lub pik? Długo rozmyślałem nad tem
pytaniem, wreszcie wpadła mi w ręce
księga heraldyczna...

— O ileż ułatwiłoby mi to moja
misję, gdybym znał pańskie podej-
rzenia, — rzekł Godfrey.

— Drogi przyjacielu, gdyby pan
prowadził tę grę tak dawno, jak
ja to czynię, zdawałoby pan sobie
sprawę z tego, że jest równie prawe
szkodliwem, gdy się mówi za dużo,
jak gdy się mówi za mało — szczegó-
lnie w tym wypadku, gdy ten, kto się
podejmuje owej misji jest nowicju-
szem w tych sprawach. Mogłem się
mylić, a nie chciałem przeciągać pań-
skiej wyobraźni myślami sentymental-
nymi, dotyczącymi osoby, która
była, jak się zdaje, bardzo piękna i
uroczą. Ale a propos, miałem list od
Mac-Tavisha, ma on jakąś paczkę dla
pana, wczoraj wieczór powrócił z
Budapesztu. Prosiłem, by przyszedł
tutaj zobaczyć się z panem. Otóż
jego list. Obiecał przybyć tu o dzie-
siątą.

V. WILLIAMS.

TROJKA TREFILOWA.

— Gdy odzyskałam przytomność
— mówiła dalej Wirginia — uczułam
w powietrzu zapach prochu, w uszach
zaczęły mi nieznosne. Gellert
zniknął. Przy mnie stał Tralgott z re-
wolwerem w ręku. Był on bardzo
blady, na głowie miał dużą ranę, z
której płynęła obficie krew, zalewając
mu twarz. Okiennica, zakrywająca
okno w kącie była odwrwana, Tral-
gott odłamał jej zawiasy. „Jest tam
łódka pod oknem na rzecze — rzekł —
musimy skoczyć w nią”. Musiał za-
pewne powtórzyć to kilka razy, gdyż
byłam jeszcze nawpół zemdlna i o-
gluszona przez dwa wystrzały. Lecz
w końcu zrozumiałam, czego ode-
mnie żądał i podałam mu rękę, by do-
pomóc mi w przejściu przez okno.
Potem wysunął się za mną i skoczył
do łódki.

— Na dole było tak ciemno, że
patrząc na dół, nie mogłam dojrzeć
nic, prócz jego białej twarzy. Słysza-
łam szum niespokojnych fal i ciche
uderzenia łódki o mur. Tralgott na-
mawiał bym skakała odważnie, obie-
cując, że mnie pochwyci. Zapewne
decydowałam się na ten skok, choć
nie byłam jeszcze zupełnie przytom-
na. Pamiętam jeszcze jak przez mgłę,
że Tralgott natchylił się by odciąć
sznur nożem.

— Potem popłynęliśmy z prądem
w ciemnościach. Łódka płynęła bez
steru, przetrzucana przez niespokojne
fale, które zdawało się były zupełnie
czarne... Tralgott zaczął wioskować
i popłynęliśmy nieco spokojniej. Świeże
powietrze orzeźwiało mnie, świado-
mość powracała mi. Płynęliśmy dłu-
go, aż dopóki nie znaleźliśmy spo-
kojnego brzegu, zarosniętego drzewa-
mi i krzakami.

— Gdy wysiedliśmy prosiłam
Tralgotta, by pozwolił opatrzyć swą
ranę i uczyniłam to przy świetle elek-
trycznej latarki. Była to duża i głę-
boka rana. Wymyłam ją chusteczką,
a jego własnej chustki użyłam, jako
bandaża.

— Opowiedział mi tymczasem, że
znalazł się w podziemi w chwili, gdy
ukazał się tam Gellert. Zgadując z
wyrazu jego twarzy, jaki był cel jego
zjawienia się w podziemiu, Tralgott
usiłował mi przeszczepić. Lecz Gel-
lert rzucił się nań i obezwładnił u-

derzeniem krzesła... potem dopiero,
słyszając mój krzyk, odzyskał przy-
tomność i przybył mi na ratunek.

— Godfrey'u, człowiek ten był od-
ważny i szlachetny. Powiedział mi, że
miliście się spotkać o ósmej w sali
na wieży i że wobec tego musi wró-
cić do zamku, by dotrzymać słowa.
Powtórzył to kilka razy. Radził mi
więc zębem pozostała w kapliczce w
parku aż do chwili jego z tobą po-
wrotu. Uważał bowiem, że w kaplicz-
ce tej będą miała dobrą kryjówkę od
wrogów, a jednocześnie osłoni mnie
ona od zimna i wiatru. Długo sły-
śmy, brnąc poprzez zasypane śnieżne,
wśród ciemnych pól zanim dotarliśmy
do mostu, wodącego do parku, a stamtąd
doszliśmy bez przeszkód do
kapliczki. Tam roztarliśmy się z Tral-
gotem... by już nie spotkać się nigdy!

— Dziwne są koleje losu! rzekł
Godfrey w zamyśleniu. — Czyż mo-
głem kiedy przypuszczać, że będę
zawdzięczał szczęście moje Niemcu.
Copróżda nienawidził on szczerze
wrogów; lecz łączyły nas wspólne in-
teresy, to też zachował się lojalnie
w stosunku do mnie.

Cairsdale zamilił na chwilę, a po-
tem zapytał:
— Dlaczego jednak wyszłaś ze
swej kryjówki i powróciłaś do zam-
ku?

— Podczas gdy tak czekałam na
was cierpliwie w kapliczce, — cią-
nęła dalej swe opowiadanie Wirginia,
— usłyszałam jakieś głosy i przy
świeśle księżycy dostrzegłam dwie
sylwetki ludzkie, nawpół ukryte w
krzakach za kapliczką.

— To byli ludzie, którzy pilnowa-
li mego podziemnego przejścia, — wy-
jaśnił Godfrey.

— Nagle w kierunku zamku bly-
snał ogień — mówiła dalej Wirginia —
jednocześnie prawie doleciał do mnie
turkot kilku samochodów i dostrze-
łam światło ich latarni poprzez drze-
wa. Pomyślałam, że mogą to być lu-
dzie wysłani po nas. I jednocześnie
prawie ukazała się w parku grupa
ludzi. Poczękałam aż się wszystko u-
spokoi i wtedy skierowałam się ku
zamkowi. Przy bramie spotkałam
jednego z szoferów, którego wysła-
łam po ciebie.

Zamklika, Godfrey objął ją ser-
decznie. Położyła dłoń na jego ra-
mionach i spojrzała mu głęboko w

oczy.
Czemu, — zapytała, — nie po-
wiedziałeś mi nic o baronowej Vali
gdyśmy się spotkali w willi w lesie?

— Bo straciłem głowę, Jenny...
Szafirowe oczy pociemniały.
— To znaczy, że obawiałeś się,
że cię nie rozumiem?